DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 66. | Sroda, 10 (22) Marca. | 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.—Listy przyjmują się tylko frankowane.—We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

Z powodu nadchodzącego kwartału 2-go, i w obec coraz wzrastającej cyfry prenumeratorów, Dyrekcja uważa za stosowne prosić o jak najwcześniejsze zgłaszanie się z prenumeratą na r. 1865, szczególniej na prowincji, na właściwych stacjach pocztowych, gdyż tą drogą zapisane egzemplarze nie tylko dostarczane są najspieszniej i najregularniej, ale zarazem z oszczędzeniem porto, niezbędnego na posyłkę pieniędzy do Dyrekcji.

Opóźniający sami sobie winę przypiszą, jeśli Dyrekcja, odbijając liczbę egzemplarzy odpowiednią wczesnym zapisom, nie będzie w stanie później zgłaszającym się dostarczyć całkowitego kompletu swego pisma.

Cena Dziennika pozostaje taż sama jak dotychczas, to jest:

w Warszawie, z roznoszeniem:

rocznie rs. 8 kop. 60.

kwartalnie „ 2 „ 15.

miesięcznie „ „ „ 72.

na stacjach pocztowych, w Królestwie: rocznie rs. 9 kop. 20

kwartalnie „ 2 „ 30

Prenumerata na stacjach pocztowych na mniej jak na kwartał nie przyjmuje się.

Pragnący odbierać Dziennik pocztą w kopertach, dopłacają oprócz tego kwartalnie rs. 1.

Do Cesarstwa Dziennnik inaczej jak w kopertach prenumerowany być nie może.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do dnia 7 (19) marca roku bieżącego, włącznie wydała książeczek nowych 43, na które tudzież na dawniejsze w 217 wnioskach złożono rs. 4,273 kop. 21. Na żądanie zaś 98 uczestników, (prócz procentu rsr. 9 kop. 56 należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 5,597 kop. 51 i umorzyła książeczek 21. Przeto uczestników 15,772, posiada kapitał rs. 546,386 kop. 28½.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 10 (22) Marca.

Podług telegramu z Paryża z daty 20, cesarz francuzów przyjmując deputację senatu którą mu doręczyła adres, odpowiedział nań następującą przemową: „Zawsze było dla mnie powodem żywego zadowolnienienia, gdym widział, że czyny mojego rządu godnie są ocenione przez pierwsze zgromadzenie państwa. „W prawdzie w każdym roku przy rozpoczynających się obradach, czujemy pewną obawę. Możnaby osądzić, że różność zdań sprzeciwi sie wielkiemu porozumieniu, lecz prawda wnet górę bierze; mgły się rozpraszają, umysły uspakajają się, a jednomyślne prawie uchwalenie adresu, przekonywa o zupełnej zgodzie istniejącej pomiędzy rządem a ciałami obradującemi. Monteskiusz powiada: niech nas nie martwi rozdwojenie w zdaniach, dopóki takowe dozwala nam cieszyć się harmonją, która łączy w jednej myśli stateczność, porządek i postęp członków zgromadzeń obradujących, myśli która godnie podnosi ich osobistą wartość i usługi oddane krajowi. Panowie senatorowie bądźcie tłomaczami moich uczuć przed senatem i mojego zaufania w jego roztropność i patriotyzm.”

Adres ciała prawodawczego podobnie jak i adres senatu, jest poprostu omówieniem mowy cesarskiej i bezwarunkową pochwałą wyłuszczonych w niej zasad polityki wewnętrznej. Oświadczywszy „że wykształcenie jest niezbędne w społeczeństwach opartych na głosowaniu powszechnem,” projekt adresu ogranicza się po prostu na objawieniu *życzenia*, aby każdy obywatel francuzki umiał czytać i pisać. Początek nie zgadza się z konkluzją. Albo pierwsze jest zbyć stanowcze, albo też ostatnie nie jest niem dosyć. Jedyny ustęp nieco dobitniejszy jest ten, który się odnosi do stosunków rządu z kościołom; można w nim wyczytać przestrogę dla ultramontanizmu; co do sprawy rzymskiej, adres tak samo się zachowuje jak p. Rouher w senacie: pozostawia rządowi zupełną swobodę działania. Izba po wysłuchaniu tego dokumentu odroczyła rozprawy nad nim do 27-go b. m. Rozprawy te będą bardzo obszerne, sądząc po znacznej liczbie zapisanych już mówców. Pan Emil Ollivier pierwszy zapisał się dla zabrania głosu w rozprawach ogólnych.

Podaliśmy wczoraj treść mowy lorda Palmerstona podczas rozpraw nad wnioskiem p. Hennessy, jutro zaś zamieścimy ważniejsze z niej ustępy i uwagi *Timesa*, który w obszernym artykule wykazuje całą niewczesność i niestosowność tego wniosku.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

CIERNIE KWITNĄCE.

(ciąg dalszy *)

Na rogu Nowolipia kontroler, Bonifacy i komisarz rozeszli się w trzy strony, każdy z innemi myślami. Ale kontroler, chociaż ustąpił rozumowaniom przyjaciela, nie był przekonany w duszy, aby to mnożenie trudów na starość mogło być pożyteczne radcy. Wyrzucał sobie, że nie użył całej wymowy dla odwiedzenia go od szalonych zamiarów. Kiedy zaś kontroler uczuł choćby najlżejszą zgryzotę z niedopełnienia obowiązku, uderzał się zazwyczaj po głowie. Ztąd jego kapelusz zawsze był zgnieciony, z czapką nie działo się nic szkodliwego. Jednakże już na dochodzeniu bramy mieszkania, kiedy chciał po swojemu uderzyć się po głowie, uczuł lekki ból a razem usłyszał jakby zachrobotanie papieru w swojej czapce. To go zastanowiło. Zdjął tedy czapkę, zatrzymał się pod latarnią i rewidować począł. Trzeba tego nieszczęścia, że pospiesznie włożony list za podszewkę, jakoś stanął prostopadle, krawędzią do głowy. Reginka nie mając listowego welinu, pisywała zwykle na sztywnym papierze, który ojciec z oszczędności biurowych, jako zwyczajowy akcydens urzędniczy na całym świecie, przynosił do domu dla chłopaków, na szkolne potrzeby. Taki papier dał się uczuć za uderzeniem. Z wielkiem zadziwieniem kontroler wydobył z za odprutej waty ów list zgnieciony, obejrzał go przy świetle ulicznej latarni i schował w kieszeń, powziąwszy jakieś podejrzenie zwłaszcza że, mimo braku okularów, wyczytał na początku listu dwa słowa: „Drogi Antosiu!“

Gdy wszedł do domu, znalazł syna jeszcze nad pracą, tłumaczącego jakieś ekonomiczne dzieło francuzkie.

— Mój Antku, odezwał się: lubię ja pracowitość, ale nie lubię nadużywania sił zbytkiem pracy. Twoja ręka wymaga jeszcze oszczędzania, wiem że w biurze nie próżnujesz także; a oczy mordowane po siedm godzin w biurze i znowu kilka godzin przy świecy wieczorami, muszą koniecznie szwankować.

— Mój kochany ojcze, odpowiedział Antoś, całując ojca w rękę: zobowiązałem się na pierwszego listopada cały tom przetłumaczyć, a raczej przerobić w skróceniu, dla tego muszę się spieszyć i codzień pewną ilość roboty wykonać. To mię nie męczy zupełnie, zyskuję na wprawie w języku, a razem przedmiot sam dobrze wystudjuję tą pracą.

— Dla czegóż zaciągasz na siebie takie obowiązki? Czy lękasz się o brak chleba? Nie lękaj się mój chłopcze, twój ojciec pracował i oszczędzał, ażeby ci ułatwić zapomogą dorobek... Zaręczam ci, że chleba nie braknie dla nas obudwu, zanim etat dostaniesz...

Mówiąc to kontroler, zdawało się, że dodawał jakiś akcent wyrzutu. Antoś nic nie odpowiedział jeszcze.

— Nareszcie mój chłopcze, w twoim wieku wolałbym cię widzieć trochę szaławiłą, trochę swawolnikiem, bo to jakoś właściwsze naturze młodej; zawczas mi poważniejesz. Po cóż ci ten wczesny dorobek, te zarobki i oszczędności, których nie używasz wedle młodych szałów?

— Mój drogi ojcze, ja we wszystkiem chcę wstępować w twoje ślady... Ja myślę o przyszłośli odległej, ja chcę tak samo założyć ognisko rodzinne, wejść w obowiązki, na które trzeba się wcześnie przygotować dorobkiem. Chciałbym nareszcie uprzyjemnić twoje życie w późnych latach, chociażby przestając być ciężarem...

— Tego mi nie mów, bo mię to boli, mój chłopcze. Złym synom trzeba cofać pomoc, skłaniając do pracy; ale dzielić się chlebem z dobremi dziećmi, to daje rozkosz, a tej rozkoszy mój syn mi nie powinien wydzierać...

To powiedziawszy kontroler dał Antosiowi rękę do pocałowania i wyszedł, zamykając się w swoim pokoju.

Wtedy włożył okulary, rozwinął list znaleziony w swojej czapce i po raz pierwszy dowiedział się o czułym romansie Antosia z Reginką. Kontroler dotąd nie pomyślał, że Antoś może się pokochać i

*) Patrz numera: 26, 29, 30, 32, 35, 40, 42, 44, 48, 50, 54, 56, 59, 61 i 62.

Z okoliczności urodzin króla Wiktora Emanuela, w Wenecji i w Padwie jednocześnie wybuchły pewne nieporządki. Manifestacje w obu tych miastach rozpoczęły się od rzucenia petard w kilku miejscach jednocześnie, dla strwożenia ludności. Krzyczano: „niech żyje Wiktor Emanuel król Włoch jednych i niepodległych" i „precz z cudzoziemcami!" Aresztowano kilku młodych, ludzi a policja przez całą noc była na nogach.

Turyńska *Stampa* w uwagach nad mniemaną konwencją tajną ogłoszoną w dzienniku *Alpi*, w przedmiocie nowego ustąpienia włoskiego terytorjum Francji, nazywa podobny wymysł niedorzecznością. Taki układ jest niepodobieństwem, powiada tenże dziennik, pomiędzy Napoleonem III a Wiktorem Emanuelem. Podobne przypuszczenie jest zniewagą dla honoru króla, dla zdrowego rozsądku i mądrości cesarza Napoleona, dla godności Włoch a nawet całej Europy. Co w tem najgorszego to to, że rozprzestrzeniacze podobnych fałszów, doskonale wiedzą iż to co mówią nie jest prawdą.

Dzisiejsze wiadomości z Niemiec są prawie zupełnie nic nieznaczące.

Oester. Const. Z. donosi, że układy rozpoczęte w Washingtonie w przedmiocie uznania cesarstwa maksykańskiego przyjmują obrót zadawalniający. Prezydent Lincoln uzna cesarstwo meksykańskie po ukończeniu wojny.

Podług telegramu z Aten z daty 11-go marca, krążyła w tem mieście pogłoska, że trzy mocarstwa opiekuńcze, wystąpiły z przedstawieniami do rządu greckiego, z powodu polityki jakiej się trzyma.

Telegram z Konstantynopola donosi, że w skutek życzenia objawionego przez posła francuzkiego i angielskiego, Porta zgodziła się na przedłużenie o 6 miesięcy terminu, w którym ma być uregulowana nowa taryfa opłat celnych z Persją.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 17 marca.* Do dotychczasowych projektów kolonizacji emigracji polskiej, przybył jeszcze nowy, który obrał Amerykę środkową za punkt dogodny dla założenia kolonij dla wychodźców polskich. Komitet który podjął się wykonania tego projektu, składa się z wychodźców H. Waligórskiego, Franc. Bogusławskiego, Leona Mazurkiewicza, Feliksa Leonharda i Aleks. Ryczerskiego. Po nadaremnych usiłowaniach komitetu, ażeby odezwa jego do emigracji, wzywająca do udziału w projektowanem przedsięwzięciu, umieszczoną była w którémkolwiek z pism polskich, takowa podaną obecnie została w gazetach francuzkich. Komitet zwraca się w swej odezwie nie tylko do wychodźców, lecz także do kraju, i wzywa zamożnych właścicieli dóbr, ażeby wsparli patrjotyczne przedsięwzięcie za pomocą składek pieniężnych. W odezwie pomienionej powiedziano, że kolonizacja jest jedynym środkiem uchronienia emigracji od nędzy. Całkiem innego zdania są organa emigracji polskiej, które uważają każdy projekt założenia po za granicami Europy kolonji dla wychodźców, jako przeniewierzenie się sprawie polskiej.

* *Preus. Lit. Z.* pisze między innemi: Dnia 6 marca stawał przed deputacją sądu okręgowego m. Szamotuł, wikarjusz Józef Liziński z Buka, oskarżony o usprawiedliwienie publicznie czynów, oznaczonych według praw jako zbrodnie. Sąd okręgowy odrzuciwszy początkowo to oskarżenie, podjął takowe nareszcie na mocy rozporządzenia senatu kryminalnego sądu apelacyjnego w Poznaniu. Rzecz działa się jak następuje: W d. 24 maja r. z. odbyło się w kościele Psarskim nabożeństwo żałobne za Mieczysława Żółtowskiego, poległego w potyczce pod Ignacewem na wiosnę 1863 r. Wikarjusz Liziński, jeden z siedmiu na tem nabożeństwie obecnych księży, miał mowę żałobną, w której wychwalając odwagę, męztwo i zasługi osobiste Mieczysława Żółtowskiego powiedział między innemi: „Na wiosnę r. 1863 wstąpił ś. p. Mieczysław do „oddziału Foucheux, a następnie gdy dowódca ten „raniony został, udał się z kilkoma innemi po„wstańcami, rozbitkami tegoż oddziału do partji „Taczanowskiego, gdzie w nagrodę za odwagę i „męztwo kapitanem 2-ej kompanji strzelców mia„nowany został. — W Olescu spotkał patrol ruski „i zabił własną ręką kapitana ruskiego. Lecz nie „długo potem d. 8-go maja 1864 r. miała miejsce „inna potyczka pod Ignacewem, tak smutna i „pamiętna dla całej Polski, dla matek polskich i „kwiatu polskiej młodzieży.—Mieczysław brał u„dział i w tej bitwie morderczej, raniąc swymi „zręcznemi strzałami, nacierających na oddział „żołnierzy ruskich. Co powinniśmy najwięcej w „nim uwielbiać? mówił dalej. W życiu jego powin„niśmy najwięcej pochwalać chwilę wzięcia udzia„łu w powstaniu, i chwilę śmierci jego, w walce „stawiającej go w rzędach staropolskich bohate„rów, wojowników Chrystusa. Padł on ofiarą za „wolność ojczyzny, kościoła i wiary. Pokazał on „dostatecznie że w żyłach jego płynie krew szla„checka; chciał on ręką swą uwolnić Polskę z ja„rzma i niewoli, i zginął za ojczyznę, za kościół i „za ołtarze. Z chóru duchów wzywamy cię Mie„czysławie, bądź ty dziś przewodnikiem naszym, „abyśmy także za ojczyznę, za kościół i za ołtarze „umrzeć mogli i t. p." — Prokuratorja oświadcza, że wychwalane w tej mowie czyny M. Żółtowskiego, uważane są przez prawo jako zbrodnie, gdyż powstanie skierowane przeciw Rosji i Prusom, jest przedsięwzięciem zdradą stanu nacechowanem; a tak wielce wychwalany fakt zabicia kapitana ruskiego, powinien być uważany jako mord; prokuratorja wnosi więc na mocy §. 87 za ukaraniem oskarżonego dwóch miesięcznem więzieniem. Obrońca jego Szumann dowodzi, że § 87 odnosi się tylko do przestępstw wewnątrz kraju, i że powstanie nie było skierowane przeciw Prusom; o mordzie zaś nie może być mowy w czasie powstania, gdzie siły zbrojne, jedna na przeciwko drugiej stoją. Sąd przychylał się do wniosku obrońcy i uwalnia oskarżonego, oświadczając przytem iż oskarżony zupełnie niewinnie postąpił, gdyż z własnej woli doręczył prokuratorji kopię swej mowy, z której wzięto wszakże materjały do oskarżenia.

* *G. Lw.* Podaje następujące obwieszczenie namiestnika i komenderującego jenerała w Galicji bar. Paumgartena z 20-go b. m. Stosownie do najwyższego postanowienia z d. 6-go marca b. r. rozporządza się: 1) Z d. 18-m kwietnia 1865 r. znosi się stan oblężenia w królestwie Galicji z Krakowem, i z tym dniem tracą moc obowiązującą rozporządzenia wyjątkowe wydane w celu przeprowadzenia i wykonania stanu oblężenia. 2) Śledztwa karne na dniu 18-m kwietnia 1865 roku przeciwko osobom stanu cywilnego w sądach wojskowych jeszcze w toku będące, mają przejść do przynależnych sądów cywilnych, rekursa zaś przeciw wyrokom zapadłym przed tym dniem w sądach wojskowych względem osób cywilnych, pozostawiają się kompetencji wyższych sądów wojskowych.

* *Wand. Wenecja, 14 marca.* Policja mantuańska zabrała przed kilku dniami, przy samej granicy pod Goito, transport karabinów i prochu, który przewieziony już był przez Mincio i przeznaczał się prawdopodobnie dla prowincji Vicenti. Aresztowano przy tej sposobności znaczną liczbę osób, a obok tego władza dowiedziała się o szczegółach co do broni ukrytej w rozmaitych miejscach.

---

zapragnąć żony, tak młodo. Dla tego nie zwracał uwagi na ową uczuciową część istoty syna mając go jeszcze za dzieciaka. Odkrycie tych serdecznych związków początkowo bardzo go ucieszyło. Ściślejsze związki z rodziną, którą kochał lat tyle, były mu bardzo pożądane. Jednakże po pierwszych wierszach listu miłosnego, zmarszczył czoło. Tajemna korespondencja i szeptv z panienką, bez wiedzy jej rodziców,—nie zalecały Antosia; — Antoś zawsze dopuszczał się grzechu. Ten grzech bywa tak powszechnym pomiędzy młodymi, że niepodobna robić z tego wielkiej historji, ale też przebaczyć niepodobna, puszczając płazem.

Takie myśli przebiegły po głowie kontrolera, kiedy pierwszy raz okulary przecierał. Ale po dalszem czytaniu listu, kiedy dowiedział się, że radczyni ciągnie Bonifacego, a odpycha Antosia od domu, lekceważąc tak poczciwego chłopca, pełnego wielkich nadziei,— wtedy rozgniewał się kontroler i zmartwił bardzo. Poczęła cierpieć ambicja, odezwała się duma szlachecka.

Nie namyślał się długo, ale po chwilce zastanowienia, zawołał na Antosia.

Antoś, prawie zabierał się do spania, dociągnąwszy wydzieloną sobie robotę. Aż przeląkł się usłyszawszy głos ojca, który w uregulowanem życiu, nie miał zwyczaju budzić nikogo po zamknięciu się w swoim pokoju, chyba że uczuł się słabym i potrzebował pomocy.

Ale jakże się zdziwił, zobaczywszy ojca nie rozebranym jeszcze, z miną nadzwyczajnie serjo, z lekkim rumieńcem gniewu na czole.

— Proszę cię, mój synu, usiądź mam z tobą wiele do pomówienia, napróżno chciałbym to odkładać do jutra, nie spałbym lepiej z mojm kłopotem.

Antoś zmieszany usiadł na wskazanem krześle, oczekując trwożliwie odezwania się ojca.

— Antosiu zmartwiłeś mię bardzo...

— Czem takiem? kochany ojcze...

— Brakiem zaufania we mnie. Ja chciałem być zawsze twoim przyjacielem, twoim powiernikiem, a ty masz tajemnice przedemną — i to tajemnice wtedy—kiedy najwłaściwiej winienbyś wylać się przed ojcem, szukać rady doświadczonej. Jesteś zakochany... To bardzo dobrze, to zaszczyca młode serce, miłość uszlachetnia naturę ludzką. Ale ona, jako święte uczucie, boskiego pochodzenia, ukrywać się nie potrzebuje. Wtedy gdy jest trwożliwą, konspirującą, tajemną, traci swoje przymioty szlachetne, biorąc na siebie dobrowolnie szpetne suknie grzechu zakazanego... Ty kochasz Reginę, dla czegóż ja dotąd nie wiedziałem o tem?

— Ach! ojcze drogi—przebacz!... chciałem przekonać cię pierwej, że dojrzałem, że pracować i zarobić kawałek chleba umiem, że podjętym obowiązkom wydołam... Wtedy dopiero chciałem ci powiedzieć co się dzieje w mojem sercu i prosić o pomoc dla tej miłości czystej i świętej.

— Nie mów czystej i świętej!... Antosiu ty znieważyłeś miłość swoją lekkomyślnie; ty nie zastanowiłeś się nad naturą, przymiotami i obowiązkami tego uczucia. Nie mów, że twoja miłość czysta i święta;—ona była taką, narodziła się taką, może stać się jeszcze taką przez oczyszczenie; — ale dzisiaj pokalana przez ciebie!... Wchodząc z dziewczyną w tajemne zmowy, znieważyłeś uczucie twoje, znieważyłeś ukochaną, odbierając jej niewinność anielską, wciągając ją do spisku przeciw rodzicom, do wyłamania się z pod jej świętej władzy!... Ty w grzechu i ona w grzechu... Antosiu, nie godziło się używać ojca za narzędzie posługi w tak grzesznej dziewczyną rozmowie;—ty niedosyć, że znieważyłeś uczucie własne, święte, ale znieważyłeś dziewczynę czystą, niewinną, — ale jeszcze znieważyłeś ojca twojego...

Tu była chwila przerażającego milczenia. Kontroler patrzał na syna z wyrzutem i politowaniem; Antoś zaczerwieniony i drżący, nie śmiał spojrzeć w oczy rozbolałemu ojcu. Kontroler pierwszy przerwał to milczenie.

— Jakież następstwa szalonego kroku twojego? Oto przypadkowym sposobem zrobiwszy odkrycie, zrobiłem je w najnieszczęśliwszej chwili...

Jeden list twojej Reginy nauczył mię całych dziejów waszego romansu. Ten list powiedział mi, że jestem w dziecku mojem spowiewierany przez kobietę, którą miałem za najlepszą moją przyjaciółkę; więc odtąd straciłem kawałek szczęścia mojego, bo jedną z błogich na tym świecie iluzji, które karmią serce. Być może, że straciłem przyjaciela, towarzysza od lat dziecinnych, z którym zrostem się prawie... A ty mię zabolało najwięcej — to smutne odkrycie,—że mój syn nie miał dość szlachetnej ambicji do cofnięcia się, do ocalenia od poniewierki i wzgardy — a ulegając słabości, uciekł się do konspiracji. Nie mogąc być przyjętym jawnie, otwarcie, z godnością, przez kobietę pyszną—postanowił wydrzeć jej dziecko potajemnie... Antosiu, to zawsze brzydkie, to tem szkaradniejsze złodziejstwo — sięgać w ten sposób po serce dziewczyny... Gdybym był posiadał twoje zaufanie, byłbym dawno wtajemniczony w twoje zamiary. Wtedy, póki był czas po temu, byłbym wyrozumiał rodziców Reginy, byłbym ci przyniósł stosowną radę i pomoc. Byłbyś pożądanym, pomagałbym ci do szczęścia; byłbyś uznanym za niegodpowiedniego kandydata do ręki dziewczyny, byłbym ocalił was oboje od nieszczęścia—ciebie od poniżenia, Reginę od rozwinięcia się niebezpiecznego pożaru w tak młodem sercu.— Ciebie nauczyłbym panować nad sobą, podnieść się do godności męża, do należnego ci dostojeństwa mężczyzny. Reginę bylibyśmy wcześnie uleczyli z tej miłości, nimby się wzmogła i zrujnowała jej szczęście. Dzisiaj wszystko zaawanturowane, ratunek spóźniony. Ty, zdeptany i poniżony w oczach dziewczyny; gdybyś nawet został jej mężem

Władza wykryła także u wielu fabrykantów prowincji Mantui całe składy chorągwi trójkolorowych, i z tego powodu aresztowano pomienionych profesjonistów.

* *Journal des Déb. Rzym, 11 marca.* Powiadają, że kaznodzieje wielkopostni otrzymali polecenie zgromienia z kazalnicy tego, który jest głównym sprawcą konwencji dyplomatycznej, stawiającej rząd papiezki w jak najprzykrzejszem położeniu, i który obok tego kazał wykonać jedno z praw swego państwa w przedmiocie ogłoszenia encykliki. Dla przekonania się o prawdzie tego twierdzenia, udałem się do kościoła jezuitów, o których wiem, że są najgorliwszymi wykonawcami rozkazów stolicy apostolskiej, zwłaszcza gdy sami są doradcami co do tych rozkazów. Słyszałem przeto kazanie księdza Curci. Kazanie to było pełne szczerości i trudno usłyszeć kiedykolwiek coś podobnego. Nie podobna wyrazić z większą naiwnością ubolewania z tego powodu, że minęły owe czasy średniowiecznie, gdy wierni dawali kościołowi tak obfite dary; lecz wyznać muszę, że zwyjątkiem kilku aluzji dość zrozumiałych, ksiądz ten nie wystąpił z bezpośredniem oskarżeniem przeciw temu, który sam jeden podtrzymuje w Rzymie od piętnastu lat porządek rzeczy, któryby nie istniał bez niego. Czy i inni kaznodzieje rzymscy są również powściągliwi, i czy sam ksiądz Curci będzie zawsze tak roztropnym? O tem dowiemy się niebawem.—Zdaje się, że rząd rzymski chce zmienić swój dotychczasowy system co do bohaterów bandytyzmu, którzy dostają się w jego ręce. Zamiast trzymania ich w więzieniu, każe on odprowadzać ich przez swych żandarmów do granicy i puszczać tam na wolność wśród samego obozu filistynów. Tak postąpiono niedawno z przewódcą bandy nazwiskiem Caruso i z dwoma jego spólnikami. Lecz komitet rzymski, wiedzący o wszystkiem co się dzieje, zawiadomił o tem rząd włoski. Ten ostatni przedsięwziął należyte środki ostrożności, tak iż trzej bandyci zostali aresztowani jak skoro przeszli na terytorjum neapolitańskie; u Caruso znaleźli 2,000 talarów rzymskich w złocie i biletach.

* *Allg. Aug. Z. Paryż, 13 marca.* Na pamiątkę dnia w którym historja Juljusza Cezara wyszła na świat, ma być odbity medal, co poczytywać należy nie tyle za reklamę, ile za skromność dostojnego autora, który jak się zdaje, nie uważa swego dzieła za pomnik długotrwały. Jeżeli zaś p. Haussmann ma zamiar nazwania jednej z ulic na nowym bulwarze księcia Eugeniusza, „ulicą Juljusza Cezara", jest to zaprawdę nie prosta reklama, lecz prawdziwy wypływ wdzięczności prefekta dep. Sekwany. Niedawno Cesarz, z powodu licznych sprostowań umieszczanych przez p. Haussmanna w tutejszych gazetach, nazwał go pierwszym autorem dziennikarskim; nic przeto nie stoi prefektowi dep. Sekwany na zawadzie, jeżeli wywdzięczając się za powyższą nazwę, zechce przedstawić pracę swego dostojnego protektora jako dzieło prawdziwie monumentalne.—Pod pewnym względzie zachodzi ścisła pokrewność pomiędzy cesarstwem napoleońskiem a cesarstwem rzymskiem. Napoleon I i Napoleon III cieszą się, tak samo jak następcy Cezara, płodnością na polu sztuk i nauk. Jeżeli porównamy krasomówcze arcydzieła Tyberjusza, podniosłe twory ducha Kaliguli, przeszło czterdzieści ksiąg dziejów Klaudjusza, kompozycje muzykalne Nerona, dzieła polityczne i historyczne obu Napoleonów, z jednostajnemi płodami umysłu z czasów naprzykład prawowitego królestwa francuzkiego, w takim razie to ostatnie przedstawi się nam w niekorzystnem świetle. Dla tem większego kontrastu pomiędzy czasami dawnej Francji królewskiej a teraźniejszego cesarstwa, powiadają, że pomiędzy listami pani de Maintenon znaleziono początek niemiałej próby Ludwika XIV, który chciał przełożyć komentarze Juljusza Cezara; miano znaleść ten rękopism w tym samym właśnie dniu, w którym ukazała się przedmowa Napoleona III do jego wielkiego dzieła historycznego.

* *La Fr.* Korespondencje z Ameryki, datowane 7 b. m., donoszą ze źródła autentycznego, że Sherman został zmuszony do odwrotu. Opuścił on wszystkie miasta które zajmował w Karolinie południowej. Odwrót ten uważany jest w Waszyngtonie jako prawdziwy tryumf dla skonfederowanych.

* *La Patr.* Dzienniki angielskie przynoszą nam tekst odezwy inauguracyjnej prezydenta Lincolna, odczytanej w Waszyngtonie 4 marca, jako w dniu powtórnego objęcia przez p. Lincolna godności prezydenta Stanów Zjednoczonych. Prezydent Lincoln twierdzi ponownie, że przywrócenie Unji siłą oręża jest *wolą Bożą*, która wyrażona została jeszcze *przed trzema tysiącami lat*, i że unjoniści nie zaprzestaną wojny inaczej jak tylko w dniu, w którym krew przelana ich mieczem, uzyska zadosyćuczynienie za krew, którą wylewali w ciągu dwustu pięćdziesięciu lat niewolnicy pracujący pod batem swych panów.

* *La Fr.* Niektóre dzienniki dają do zrozumienia, że według ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, gabinet washingtoński nie byłby odległym od uznania cesarstwa meksykańskiego. Sądzimy, że taki w istocie kierunek przeważa w polityce Stanów Zjednoczonych, chociaż według naszego zdania, nie należy się spodziewać tak rychłego uznania, jak zapowiadają ostatnie wiadomości z Ameryki.

* *Le Nord.* Stany Zjednoczone, według *Le Const.* nie miałyby żadnych zaczepnych zamiarów, a stosunki pomiędzy Francją a rządem washingtońskim, byłyby jak najdoskonalsze. Chcielibyśmy bardzo wierzyć zapewnieniom *Le Const.* i pragniemy, aby urzeczywistniły się jego przewidywania. Tembardziej ubolewamy z powodu pewnych niezręcznych kroków, mogących mocno narazić powodzenie usiłowań rządu francuzkiego w Washingtonie, w celu zbliżenia Meksyku ze Stanami Zjednoczonemi. Dzienniki angielskie donoszą, że jenerał Mejia poszedł za przykładem jenerała Lopez i głośno wyraził swe sympatje dla sprawy skonfederowanych. Posunął się nawet do zapowiedzenia rychłego uznania rządu richmondzkiego przez cesarza Maksymiliana. Też dzienniki donoszą, że konsul Stanów Zjednoczonych w Matamoras, został wygnany za to, że niechciał uznać cesarstwa. Jest to fakt opłakany, dowodzący niezbędnej konieczności urządzenia stałych stosunków pomiędzy dwoma sąsiedniemi państwami.

* *Courr. des Etats Unis* z 3-go marca pisze: Podaliśmy wczoraj wiadomość o poddaniu się bezwarunkowem marszałkowi Bazaine miasta Oajaca, wraz ze wszystkiemi wojskami załogi. Jenerał dowodzący Porfirio Diaz usiłował ratować się ucieczką już po kapitulacji, lecz ujęto go przebranego za przewodnika mułów i natychmiast rozstrzelano. Miasto Oajaca stanowiło ostatni nieco ważny punkt zostający jeszcze w ręku juarystów, i upadek jego uważany być winien jako ostatni cios zadany pozornej władzy Juareza. W prowincji Michoacan, bandy głośnych przewódców gerylasowskich, Rojas'a i Romero, zostały atakowane i rozproszone przez pułkownika Barthélemy; walka była zawzięta, i zginął w niej Rojas. Romero dostał się do niewoli i został rozstrzelany. Także los spotkał kilka innych mniej znacznych band, które trapiły prowincje południowo-zachodnie.

* *J. de St. Pet. Mosk. Wied.* z 3-go marca podają długi artykuł, w celu dowiedzenia, że Rosja nim pomyśli o rozszerzeniu się w stronach Azji środkowej i zajęciu się tam cywilizacyjną misją, jaką jej przeznaczają niektóre organa prasy zachodniej, ma do popierania i rozwijania żywotne interesa w swych prowincjach zachodnich i południowych. *Mosk. Wied.* wnoszą z tego, że wszelka polityka dążąca do powiększenia się od strony Azji środkowej, byłaby szkodliwą dla interesów cesarstwa, tworząc zawikłania, które odwróciłyby i pochłonęły na korzyść interesów odległych i wątpliwych, zasoby i siły niezbędne dla bezpośrednich i niecierpiących zwłoki interesów kraju; i nakoniec że nie zaprzeczając konieczności utrwalenia i rozszerzenia wpływu ruskiego w krajach Azji środkowej, dla osiągnięcia tego celu są lepsze środki niż

---

nie będzie miała dla ciebie szacunku; bo okazałeś się słabym i skłonnym do szaleństwa poniewierki. Jeżeliby zaś znalazła się w tobie odpowiednia siła do zniesienia przykrego ciosu odmowy,—kiedy zapytamy urzędownie o wolę rodziców Reginy, cóż wtedy stanie się z dziewczyną? Czy ona może być szczęśliwą kiedy, po takiem zranieniu serca?—Takie to są konsekwencje, kiedy dzieci nie mają zaufania do rodziców.

— Ach ojcze! nie zabijaj mię tym wyrzutem,— ażeby być winnym trzeba działać z zamiarem, z świadomością grzechu. Ja oddałem się cały błogiemu uczuciu, ono mię zaślepiło... liczyłem na czas; a nie zastanawiałem się nad tem co robię. Ciebie obrazić nie chciałem.. Ale na co tutaj tłumaczenia, zawiniłem bardzo, ja to widzę — ale nie miałem zamiaru złego! wierz mi kochany ojcze...

Antoś upadł na kolana, miał łzy w oczach, całował nogi ojcowskie.

— Wstań, mój synu, odezwał się kontroler: — złe się stało, młodość płochość to prawda. Ale teraz nie masz chwili czasu do stracenia, złe trzeba naprawić. Nie martw się, ale zbieraj energję, skupiaj myśli do postanowienia silnego, bądź podwójnie mężczyzną, kiedy byłeś słabym tyle czasu. Trzeba ocalić i ciebie i dziewczynę; z tobą łatwiej, ale biedna kobieta nie znajdzie takiego sił zapasu, jakiego w smutnej doli potrzeba. — Zostaw mnie pokierowanie drugą częścią romansu twojego, zaufaj ojcu... Nie zdradzę cię, ani zbyt zimnym rachunkiem, ani porywczą dumą, ani zimnem starości... Tutaj—w tej suchej piersi, jest jeszcze serce, ocalone od chorób naszego wieku, ono pogodzi twoje dwa obowiązki — honoru i miłości. Ocalę was oboje, o ile ocalić was można... Zezwalasz na to?

Antoś namyślił się chwilkę, potem spojrzał w oczy staremu ojcu i z wielką pewnością odpowiedział:

— Ufam ci ojcze bez granic, rozkazuj!

— To dobrze, mój chłopcze, że odpowiedziałeś po namyśle, bałem się porywczej odpowiedzi... To mię przekonało, że zaczynasz mieć własny charakter... Przygody i nieszczęścia wykończą go, sformują ostatecznie. O! tak chłopcze, życie nie obejdzie się bez walki.., poszłoby ono łatwiej, gdy zawsze młody zapał znosił się ze starem doświadczeniem i radził się prawideł księgi moralności, zbudowanej przez starszyznę. — No dobranoc ci, mój synu! — Panuj nad sobą, i zaśniesz nawet siłą woli;—kiedy z porankiem trzeba świeżej myśli.

I rozeszli się syn z ojcem, z tą samą miłością i szacunkiem, jakie ich wiązały rano.

Na drugi dzień, pan radca dostał w biurze od kontrolera zapowiedziny, że potrzeba dla kolegi poświęcić dwie godziny czasu popołudniowego. Ale nie w ogrodzie, pomiędzy selerami, kalarepą i ludźmi, mogącemi sprowadzić dystrakcję, ale na polu neutralnem, zdaleka od domu.—Że kontroler nigdy nie żądał takiego odrywania się radcy od pracy, bez ważnego interesu, ani też kiedy był natarczywym w odwodzeniu przyjaciela od jego ryzykownych planów,—dla tego radca, bez wahania się zrobił poświęcenie z połowy dnia i przyrzekł stawić się na umówionem miejscu o godzinie i minucie naznaczonej, do zrobienia z kontrolerem wycieczki w pole, za miasto.

Zaledwie też wrócił z biura, zjadł obiad, oddrzymał swój kwandrans, począł się natychmiast ubierać do ułożonej wycieczki. Takie zwykłe odmiany w życiu radcy, zapowiadały zawsze sprawę wielkiej wagi. Urszulka przelękniona projektami nowej tranzakcji i nowego rozprzestrzenienia warsztatu pracy, nżyte cznści i dorobku, — ułożyła minkę słodziuchną, tę minkę rzadko używaną (dla samej jej skuteczności w potrzebie), zbliżyła się do kochanego małżonka i chciała mu perswadować, ażeby nie plątał się w nowe trudności.

Ale niestety! wszelka broń długo nieużywana — rdzewieje; rdzą znowu chociaż odczyścić się da z wierzchu, zostawia szramy na orężu, szramy które osłabiają broni skuteczność. Radczyni zapomniała o tem, że czas płynie, a płynąc szczerbi nawet mury Kazimierzowskich zamków i świątyń. Nie spostrzegła, że ten czas i ją nielitościwie pokaleczył ostremi zębami swojemi. Ów słodziuchny uśmiech nie wywarł żadnego wpływu na Krzysztofa. Zobaczywszy zbliżającą się żonę, w chwili gdy dobiegały minuty z kontrolerem umówionego czasu, zapytał ją pośpiesznie.

— Co chcesz żono?

— Chciałam cię prosić... błagać...

Tutaj szły pocałunki.

— O co takiego? czy o pieniądze?

— Nie chcę pieniędzy...

— A to rzecz osobliwa! czegóż tedy?

— Ażebyś nie kupował tych placów, co nam po tylu kłopotach...

— Waćpani nie przybędzie żaden, zaręczam, i upraszam o niemieszanie się do spraw męzkich. Ma jejmość w domu szerokie dziedziny, do rozpościerania swojej absolutnej władzy; ale za domem pozwolisz mnie dysponować! Do widzenia!...

— Ależ tu chodzi o los dzieci, mój drogi mężu!...

— Dla tego to losu dzieci, pracowałem całe życie; są rezultaty, które za mną świadczą — że mam głowę na karku, proszę mi nie przyprawiać swojej, nie lubię dwupiętrowych budynków, nawet kamienicę stawiałem o jednem. Tem bardziej nienawidzę mężczyzny z piętrami na karku, z głową żonina na wierzchu!

To powiedziawszy wybiegł z domu. (*d. c. n*)

wojna i zdobycze. Możemy tylko zupełnie zgodzić się z temi wnioskami. Wszelako sądzimy, że gdyby *Mosk. Wied.* postarały się bliżej zbadać tę kwestję, oszczędziłyby sobie dowodzeń co najmniej bezużytecznych. W odpowiedzi na komentarze prasy zagranicznej co do ostatnich wypadków w Azji środkowej, już wykazaliśmy, że celem środków wojskowych i administracyjnych w tym kraju, nie było wcale rozszerzenie granic terytorjum cesarstwa ale ich pewne i stanowcze ustalenie. Dla urzeczywistnienia tych warunków, granica powinna stanowić linję bez przerwy, przedstawiać łatwość obrony, zaopatrzenia w żywność, kolonizacji, objąć o ile można pokolenia koczujące, których sąsiedztwo jest zawsze niedogodne i nakoniec zatrzymać się w punkcie, gdzie spotka ludność stale zamieszkałą, stanowiącą ściślejsze nagromadzenie i żywioły organizacji społecznej, pozwalające na urządzenie regularnych i stałych stosunków. Takie względy przewodniczyły ustanowieniu nowej granicy. Wynika z tego, że miało ono na celu nie rozszerzenie granic ale ich zamknięcie; nie tworzenie odległych zawikłań z ludami dzikiemi, ale zetknięcie z ludnością, mogącą zrozumieć korzyści pokoju i handlu i przełożyć je nad wojnę i rabunek. Jeżeli się nie mylimy, ten środek cywilizowania i wpływu wybrany przez rząd, jest właśnie wskazywanym przez *Mosk. Wied.*, jako najlepiej odpowiadający interesom Rosji.

---

* *Rus. Inw.* W przeszły czwartek, 4 marca, Kiamil-bej, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Jego Sułtańskiej Mości, opuszczając na czas niejaki swe stanowisko, miał zaszczyt być na audyencji u Najjaśniejszego Pana.

* *Sen. Wied.* Rzeczywisty radca stanu *Izumeński*, na własne żądanie, z powodu osłabionego zdrowia, został uwolniony od obowiązków gubernatora kutaiskiego i zaliczony do zwierzchniczego zarządu J. C. Wysokości namiestnika kaukazkiego.

* *Siew. Pocz.* donosi, że skarb państwa otworzył dla miasta St. Petersburga kredyt 116,000 rs. za które, z rozkazu Najjaśniejszego Pana urządzony został i utrzymuje się szpital czasowy w koszarach pułku Izmaiłowskiego. Kasa miejska ze swej strony wyznaczyła 60,000 rs, na utrzymywanie oddzielnego szpitala czasowego. Oprócz tego komitet petersburgski zdrowia publicznego, mając na względzie, że kosztem wsparć przez rząd wydzielonych, utrzymywanych już jest przeszło 500 chorych, uważał za konieczne zwrócić się do komitetów dobroczynnych damskich z propozycją, iżby wzięły udział w składkach. Zarazem komisja czasowa utworzona dla urządzenia w Petersburgu czasowych lazaretów objawiła ze swej strony gotowość wzięcia na siebie trudu przyjmowania ofiar w pieniądzach, odzieży, obuwiu i artykułach żywności.

* *Kijewl.* pisze, że obywatele gubernji kijowskiej, powiatów: humańskiego, Michał Krzyżanowski, kijowskiego jenerał-major Włodzimierz Połzikow, berdyczowskiego, Ludwik Rożniatowski, czygirynskiego, Jan i Stefan Cyglińscy, oświadczyli p. naczelnikowi gubernji, że ustąpili na korzyść włościan należne od tychże na zasadzie umów wykupnych, zatwierdzonych przez główny zarząd, opłaty dodatkowe: Krzyżanowski w kwocie 11,837 rs. 62 kop.; Połzikow 2,800 rs.; Rożniatowski 5,983 rs. 55 kop.; Cyglińscy 464 rs. 62 kop.

* *Rus. Inw.* Poczesny obywatel Gołowiński, burmistrz m. Tweru, ofiarowawszy już 11,000 rs. na gimnazjum żeńskie założone w tem mieście i 3,000 rs. na bibljotekę publiczną, zrobił nowy dar, 10,000 rs. w celu zabezpieczenia mieszkańców dolnej dzielnicy miasta, zwanej Zamatskaja, od wylewów, perjodycznie powtarzających się prawie co lat dwadzieścia, w skutku wezbrania Wołgi, a sprawiających wielkie szkody w tej dzielnicy liczącej około 5,000 mieszkańców.

---

* W rozkazach do wojsk warszawskiego okręgu wojennego czytamy: Liczący się w jeździe armji podpułkownik *Herzenberg*, mianowany zostaje naczelnikiem wojennym miasta Łodzi, z oddaniem pod jego zwierzchnictwo części policyjnej, która porucza się zarządzającemu czasową żandarmską komendą Łodzką, kapitanowi *Einsiedel*, obok teraźniejszych jego obowiązków; pełniący zaś dotychczas obowiązki policmajstra w Łodzi, major 16-go ładgoskiego pułku piechoty *Kaliński*, ma być powrócony do swego pułku. Zostający w jeździe armji pułkownik *Fitinhof*, mianowany został naczelnikiem wojennym powiatu Sieradzkiego, w miejsce majora 11-go rygskiego pułku dragonów Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Katarzyny Michałównej, *Werneke*, powróconego do swego pułku. W tychże rozkazach czytamy: Dyrektor poczt w królestwie polskiem doniósł, że na zasadzie 464 artykułu zbioru przepisów pocztowych, wojskowi oraz urzędnicy cywilni, przy oddawaniu na pocztę pakietów pieniężnych lub posyłek z zadeklarowaną ich wartością, obowiązani są koniecznie zapisać własnoręcznie w księdze podawczej pocztowej literami ilość oddanych przez nich na pocztę pieniędzy i ile pobrano za przesyłkę, oraz do kogo i dokąd pieniądze zaadresowane, od jakiej władzy rządowej one pochodzą, a wszystko to powinno być stwierdzone w książce podpisem imienia, nazwiska i urzędu podającego; lecz że wojskowi od wykonywania tego zasadniczego przepisu pocztowego uchylają się, poprzestając na pokwitowaniu urzędnika pocztowego, który przyjął od nich na pocztę pieniądze, w książce ekspedycyjnej. Z polecenia główno-dowodzącego wojskami, podaje się to do wiadomości wojsk Warszawskiego okręgu wojennego, dla niezbędnego wypełnienia wyżej przytoczonych przepisów pocztowych.

---

* Wczorajsze przedstawienie wznowionej *Lunatyczki*, Belliniego, przez artystów opery polskiej — było prawdziwym tryumfem dla pani Jakowickiej, — pierwszy raz występującej śpiewaczki i dla Filleborna, który rolę *Elwina* wykonał znakomicie.

W jutrzejszym feljetonie teatralnym, damy szczegółowe sprawozdanie z wczorajszej reprezentacji — dzis jedynie notujemy ten ważny dla przyszłości opery polskiej ewenement, winszując wszystkim artystom biorącym udział w wykonaniu *Lunatyczki*, oraz orkiestrze i chórom, świetnego powodzenia, jakie talentem i pracą zyskać sobie zdołali.

---

* Wyszedł Nr. 11 *Opiekuna Domowego*, który zawiera następujące artykuły: *Kruszwica* (z dwoma drzeworytami); *Nie wszystko złoto co się świeci*, przysłowie dramatyczne w dwóch odsłonach (dokończenie z 2-ma drzeworytami); *Precz z Niedostatkiem Rozmaitości*; *Odezwa Redakcji* o wychodzeniu Opiekuna Domowego w kwartale II. r. b.

---

* W dniu 21 marca 1865 r. urodziło się w Warszawie: *Chrześcjan* płci męzkiej 8, żeńskiej 10; *Starozakonnych* płci męzkiej 4, żeńskiej 6; razem 28; zaślubieni: *Chrześcianie*: Wolski Wincenty czeladnik kowalski, z Swidwińską Joanną; *Starozakonni*: Sztygold Izrael, z Lindenfeld Hindą; Glasszuit Pinkus szklarz, z Redler Chają; Zmarli: *Chrześcianie*: Gosselin Jan lat 85 obywatel; Szawłowska Emilja lat 46; Stirtzel Karolina lat 64 wdowa po stolarzu; Gudzyński Antoni lat 37 siodlarz; Paździerski Józef lat 40 introligator; Kęsicki Sylwester lat 50 oficjalista magistratu; Karpowicz Wiktorja lat 53; Miernowski Stanisław lat 63 czeladnik stelmach; Murzynowska Juljanna lat 46 żona kowala; Żuczkowska Marjanna lat 20 sługa; Gąsiorowska Ewa lat 50 wyrobnica; Szymańska Władysława lat 2 córka wyrobnicy; Chochowska Józefa lat 8; Henisch Marjanna miesięcy 2; Oszut Ludwik miesięcy 1; Tobolska Józefa dni 14; Bakoński bezimienny dni 1; *Starozakonni*: Szapiro Beniamin lat 45 handlujący; Gordon Michał rok 1; Wagszal bezimienny dzień 1; Dziecie p. m. nieżywo urodzone.

---

* W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy jenerał-major *Sumarocki* z Łowicza i kamerjunker *Pęcherzewski* z Piotrkowa; wyjechali zaś: jenerał-lejtnant *Glebow* do Piotrkowa, jenerał-majorowie *Sumarocki* do Łowicza, oraz *Baumgarten* do Petersburga, koniuszy dworu *Strogonów* i rzeczywisty radca stanu *Sołowjew* do Petersburga.

Prasa Polska za granicą.

Ojczyzna nie uznaje jeszcze nowego rządu pieczątkowego, popieranego przez *Wytrwałość*. Wprawdzie ogłosiła jego niedorzeczne ramoty, ale żeby się oświadczyć, chce czekać na głosy z kraju. Postawa prasy polskiej w Prusach i Austrji, widać skłoniła ją do rozmysłu i zachowuje ona roztropną oględność.

„*Dziennik poznański*” pisze ona, „umieścił list „z Warszawy wykazujący szkodliwość rozszerzanych plakatów, które wywołują nowe aresztowania, a nie osiągają żadnego z celów zamierzonych. „Już dawno w podobny sposób i nasi korespondenci, szczególniej z Sieradzkiego, oświadczali się „przeciwko tej formie odzywań się do publiczności, jako będącej nie na czasie. Inne dzienniki, jak „*Czas*, *Nadwiślanin*, z powodu ogłoszeń dekretów „stanowiących komitet reprezentacyjny, silnie naganiają występowanie w imieniu rządu narodowego i dowodzą że władza jego nie egzystuje. My „tutaj zagranicą będąc, w braku wszelkich wiadomości od naszych korespondentów o rządzie, nic „stanowczego w tej mierze powiedzieć nie możemy. Głosy z kraju w kwestji jego egzystencji „mają jedynie powagę i dla tego czekamy na „oświadczenie się i sformułowanie woli opinji ludności pozostałej w kraju, w tej wielce ważnej „dla sprawy narodowej rzeczy.”

Mój Boże! co się stało w małem zgromadzeniu mężów stanu *Ojczyzny*, kiedy w ich mowie zaszła taka radykalna zmiana. *Ojczyzna* czeka na sąd korespondentów! chce usłyszyć głosy z kraju nim się oświadczy o wartości nowego rządu pieczątkowego i określi miarę winnego mu poszanowania! Tyle względności dla głosu opinji publicznej, zwykle z góry traktowanej przez *Ojczyznę*, czyż mogło się ukazać w jej szpaltach? Czy czas cudów powrócił i czyż mamy winszować *Ojczyźnie*, że uznana została za godną cudu na jej korzyść? *Ojczyzna* czeka, żeby jej dał się słyszyć głos z kraju? Jeżeli rzeczywiście doznała łaski, niech uważa i niech sądzi; jakież są bardziej uderzające wskazówki znużenia kraju temi wszystkiemi wzburzeniami wycieńczającemi jego zasoby i życie, niż wznowienie obrotu interesów i zabaw, nie tylko w królestwie polskiem ale i we wszystkich głównych punktach polskich, jakie nawiedziła rewolucja. Ponieważ *Ojczyzna* chce posunąć teraz względność aż do nastawiania uszy na pogłoski przychodzące jej z kraju, niech czyta uważnie i bez naprzód powziętego przekonania, nasz dziennik, a dojrzy w niem odbicie się, czasem nawet osłabione, opinji publicznej, ktorą teraz tak pragnie poznać. Przestanie natenczas wskazywać na zemstę swych współrodaków, co czyni jednakowo z godną swą towarzyszką *Wytrwałością*, ludzi szanownych, których jedyną zbrodnią jest oddawanie się uczciwym zabawom. A zabawa bogatego jest chlebem dla biednego.

Nic nowego nie doniesiemy czytelnikom, powiadając, że ciągle jesteśmy zmorą *Wytrwałości*. Że nas lży, mogliśmy się tego spodziewać. Ale *Czas* powinienby mieć prawo do pewnych względów z jej strony. A jednak *Wytrwałość* nie lepiej obchodzi się z *Czasem* niż z nami. Wprawdzie *Czas* pozwolił sobie nazwać szaleńcami członków nowego rządu pieczątkowego *Wytrwałości*, co jest niedarowaną zbrodnią w oczach studenta Kurzyny i jego kliki.

„Z przykrością przychodzi nam wyznać” powiada *Wytrwałość* do *Czasu*, „że jest dziennik polski, „który bat uważa za niezbędny artykuł władzy „wszelkiej, szubienicę za berło, płaszcz katowski „za purpurę monarszą.” *Wytrwałość* wyraźnie zapomina, że przewódcy ostatniej rewolucji w Polsce, nie zdołali nawet chwilowo zjednać sobie przewagi nad umysłami, tylko za pomocą kija, stryczka, sztyletu i trucizny. *Czas* na nieszczęście uznawał władzę przywłaszczoną przez tych przewódców, dla tego *Wytrwałość* oskarża go o nieloiczność, bo w istocie rząd, który obecnie ten dziennik odrzuca, nie jest wart mniej od rządu któremu przed rokiem przyklaskiwał.

Ale *Czas* nie pozostał w długu względem *Wytrwałości* i powiada jej: „Czy mniema *Wytrwałość*, „że jakikolwiek w kraju wpływ wywiera? Ależ „najzwyczajniejsza inteligencja dostrzeże w niej „młodzieniaszkowość, brak rozumu, nie już stanu, „ale pospolitego rozsądku, i nakoniec brak zupełnej loiki. Chce ona powstania i to niedługo, a „sama w korespondencjach z różnych części Polski przyznaje, że niechęć do rozpoczęcia na nowo „powstania jest powszechną.“ Czy korespondenci *Dziennika Warszawskiego* nie mówią tego samego o potrzebie spokojności dla kraju i jego wstręcie do wszelkich nowych awantur?

Czas szydzi jeszcze z *Wytrwałości*, „ogłaszającej,” jak powiada, „w Nr. 28 z d. 12 marca, jeszcze jeden dekret niby rządu narodowego, zarówno mądry jak poprzednie, o zmianie pieczątek, które, zapewne przez nikogo już nie są używane.”

Czas w Nr. z 6 (18) marca odpowiada na nasz artykuł z 3 (15) o surowem potępieniu przezeń w Nr. z 5 marca wszelkiej nowej próby rządu podziemnego w Warszawie. Pozostawiamy sobie do innej chwili wyrażenie myśli jakie nam poddały jego uwagi w tym przedmiocie; skończymy obecny przegląd wyliczeniem kilku nowych towarzystw, jakie utworzyły się w łonie emigracji. Towarzystwa te wyrastają jak grzyby po deszczu i to stanowi dowód rozdwojeń codziennie powstających w łonie emigracji.

Wspominaliśmy już o rozwiązaniu towarzystwa wzajemnej pomocy w Zurichu. Na jego gruzach powstało towarzystwo bratniej pomocy. Znów w współzawodnictwie z tem towarzystwem utworzyło się towarzystwo kasy oszczędności. W St. Gallen powstało towarzystwo Kościuszkowskie, mające współzawodniczyć z towarzystwem wzajemnej pomocy w temże mieście. W Nantes we Francji ukazuje się nowe towarzystwo: Zjednoczenia narodowego, mające podwojny cel, i pretensję do prowadzenia razem polityki z dobroczynnością. Można przewidywać, że zamiast zjednoczyć, zjednoczenie narodowe przyczyni się tylko do powiększenia haosu panującego w emigracji, bo każde z tych towarzystw stanowi mały rząd pieczątkowy, tviumvirat, quatuorvirat co najwięcej, mający swe pieczątki i wydający najwyższe dekreta. Dla tego to, wszystko w emigracji co tylko ma szczyptę zdrowego rozsądku w głowie, naglącο prosi o łaskę powrotu do kraju, jakimbądź kosztem. *ʃ*

Ameryka.

* *La Patr. Nowy-Jork, 8 marca.* Obiega pogłoska, że Sherman znajduje się w Fayetteville, dokąd miał udać się przez Schofield. Według innych wiadomości, ma on znajdować się w Cadmen albo Florencji. Oddział związkowych zdobył twierdzę White, w Georgetown (w południowej Karolinie). Po wzięciu jej, dowódca wojsk związkowych Creigteton posunął się dalej w pochodzie, w celu połączenia się z Shermanem.

* *La Patr.* Zdaje się, że naczelny wódz skonfederowanych nowe przedsięwziął środki dla obrony stolicy Południa. Jenerał Lee wie, że w przyszłej kampanji główne siły armji północnej mają być skierowane przeciwko Richmondowi. Sądzi on, że zaraz na początku wiosny zostaną skoncentrowane ogromne siły dla podbicia stanu Wirginji, i że admirałowie Porter i Farragut połączą się do wspólnego działania z Grantem i Shermanem dla zdobycia stolicy skonfederowanych. W tem przekonaniu, jak zapewniają, jenerał Lee wszystkie przedsięwziął środki, ażeby być gotowym do wytrzymania i oparcia się temu atakowi. Jenerał Lee, jak wiadomo, popiera myśl oswobodzenia i uzbrojenia murzynów. Mimo jednak powszechnego oczekiwania, senat skonfederowanych większością jednego tylko głosu odrzucił projekt do prawa, który przeszedł w izbie deputowanych, i który zalecał bezpośrednie uzbrojenie 200,000 murzynów. Nieszczęsne to wotum wywołało na Południu ogólne niezadowolnienie, a *Sentinel* richmondzki daje do zrozumienia, że prezydent Davis mógłby zarządzić uzbrojenie niewolników, nie zważając wcale na opozycję senatu.

Austrja.

* *Die Pres. Wiedeń, 18 marca.* Dopiero w poniedziałek rano, jak dziś donoszą, odjedzie p. Kübek z powrotem do Frankfurtu. Dzisiaj wezwanym on został do ministerstwa spraw zagranicznych dla wysłuchania nadeszłych instrukcij, i jak należy przypuścić, nadeszły z zewnątrz zawiadomienia jaki na sejmie związkowym ma być postawiony wniosek o stanie dotychczasowych układów w kwestji księztw.

* *Die Pres. Wiedeń, 18 marca.* Główny interes na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych budziła mowa dep. Bergera, w której motywował znany swój wniosek co do konstytucyjnego tłumaczenia § 13. Mówca rozwijał najprzód historją owego fatalnego paragrafu; pokazało się, że tenże w niektórych wypadkach bywał stósowany, chociaż konieczność tych środków rządowych nie mogła być dowiedzioną; w innych razach zastósowano go, rząd zaś na najbliższych posiedzeniach rady państwa nie przedstawił nawet powodów i skutków, które go skłaniały do przedsięwzięcia tych kroków; niestety paragraf ten w kwestji oblężenia w Galicji, mimo dowiedzonego zastósowania, nie był wcale cytowany, tak że w teorji jak i w praktyce okazuje się co do tego paragrafu pewna dowolność, która stanowczego wymaga uregulowania.

* *La Fr. Paryż, 18 marca.* Dziś miał być podpisany traktat handlowy pomiędzy Austrją a związkiem celnym. Warunki tego traktatu będą służyły za punkt wyjścia dla nowych układów, jakie mają się prowadzić pomiędzy Austrją a Francją, o których od pewnego czasu wspominają.

* *Wien. Abp.* donosi, że arcyksiężniczka Gizella, córka cesarza, ciężko jest chora na zapalenie płuc i opłucnej.

Azja.

* *La Patr. Taiti, 28 listopada.* Hr. La Roncière, nowy gubernator, wyjechał na statku parowym *Latouche-Tréville* w celu zwiedzenia okręgów Mataica i Altimaono-Papara, w których zaprowadzono niedawno uprawę bawełny. Znalazł on plantacje w świetnym stanie. Koloniści, do których one należą, chwycili się systemu amerykańskiego, siejąc i uprawiając kukurydzę z bawełną, system, który w rezultacie w dwojnasób jest korzystnym. Taiti przeznaczonem jest na znośny punkt wypoczynku dla służby, która odbywa się pomiędzy Panama, Australją i Nową Zelandją, i w interesie żeglugi zamierzają wystawić tam latarnię morską, nad którą nadzwyczaj czynnie pracują.

Danja.

* *Le Mon. Un. s.* podaje korespondencję z Kopenhagi, która obejmuje następujące objaśnienia co do obecnego posiedzenia parlamentarnego w Danji. Danja pomimo utraty księstw, posiada jeszcze dwa parlamenta, każden z nich składa się z izby wyższej (landsthingu) i z izby niższej (folkethingu); cztery zgromadzenia prawodawcze stanowiące obecnie duński systemat konstytucyjny, powołane zostały teraz dla obrad nad reformą konstytucji; reforma ta jest bezwątpienia jednem z najzawikłańszych i najpracowitszych dzieł, jakie kiedykolwiek przeprowadzone zostały przy pomocy urządzeń parlamentarnych. Chcąc dobrze zrozumieć obecne rozprawy, trzeba odróżnić dwa parlamenty: Rigsraad, czyli zgromadzenie wspólne, i Rigsdag, czyli wyłączne zgromadzenie właściwej Danii (Rigsraad i Rigsdag zasiadają jednocześnie, jeden w dnie parzyste, drugi w dnie nieparzyste, a wielu deputowanych należy zarazem do obu tych parlamentów.) Dziś gdy Szlezwig nie należy już do monarchji duńskiej, ten stan rzeczy musi się zmienić. Rigsraad powinien być zniesiony, chodzi zaś o to, na jakich zasadach mają być uorganizowane dwie izby parlamentu, który zastąpi Rigsraad i Rigsdag. Ponieważ jednak konstytucja może być jedynie zmieniona na drodze konstytucyjnej, trzeba więc dla przeprowadzenia tej reformy, uzyskać przychylenie obu izb Rigsraadu, które jeszcze funkcjonują pomimo podziału monarchji, oraz obu izb Rigsdagu.

Francja.

* *La Pres. Paryż, 17 marca.* Wczoraj z okoliczności urodzin cesarzewicza, który w tym dniu skończył dziesięć lat, odbył się w dziedzińcu pałacu Tuilleries przegląd dzieci pułkowych gwardji. Przybywszy na dziedziniec tuilleryjski o godzinie jedenastej z rana, przy odgłosie bębna, ustawili się w szyku wojennym i robili manewra. Cesarz odbył ich przegląd. Po defiladzie poustawiali broń w kozły naprzeciw apartamentów zajmowanych przez cesarzewicza, zjedli śniadanie w pałacu i wysłuchali mszy. Cesarzewicz stał po lewej stronie pierwszego szeregu plutonu pierwszego pułku grenadjerów w porządku, jaki podług wzrostu na niego wypadał. Wieczorem wszystkie teatra paryzkie były iluminowane.

* *Köln. Z.* Jeden z dworzan doradzał p. Mermet, twórcy opery pod tytułem „Roland w Roncevaux", ażeby ułożył także operę z Juljusza Cezara. Kapitan Bonaparte, amerykański wnuk księcia Hieronima, upoważnionym został obecnie do wstąpienia do armji francuzkiej, a zatem stał się francuzem. Dotychczas służył on w legji cudzoziemskiej. Cousin leży niebezpiecznie chory w Cannes.

* *Allg. Aug. Z.* Mówią o rozdwojeniu panującem w redakcji *Revue des deux mondes.* Pp. Forcade i Mazade mają się rozłączyć z p. Buloz i założyć nową *Revue.*

Prusy.

* *Le Mon. Un.* P. Lenze inżynjer pruski, ogłosił z rozkazu swojego rządu, plany kanału morskiego, który ma połączyć morze Baltyckie z Północnem. Kanał ten będzie miał długości 85 kilometrów, szerokości 70 metrów i głębokości $9\frac{1}{2}$ metrów, tak że największe okręty wojenne będą mogły po nim przepływać. Koszta wykonania ocenione są na 100 milionów fr.

* *La Fr.* Powiadają, że król pruski ma zamiar wkrótce wyjechać do księstw.

Włochy.

* *Le Mon. Un.* Urodziny króla włoskiego obchodzono z wielkim zapałem w całem królestwie. Urodziny Wiktora-Emanuela wypadają w tym samym dniu co urodziny najstarszego jego syna księcia Humberta. Ten zbieg dat, był powodem jeszcze większej uroczystości dla Włoch.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Olkusz, d. 6 marca 1865 r.

Z różnych okolic kraju w najrozmaitszy sposób opisane doniesienia o obchodzie pamiątki uwłaszczenia włościan i wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana, w Dzienniku waszym wyczytaw szy— pełen nadziei, że i z naszego skromnego za kątka wiadomości tej szanowna redakcja odrzucić nie raczysz, pospieszam z skreśleniem kilku wyrazów szczerej i bezstronnej prawdy — jak się tu u nas działo.

Już na kilka dni przed dniem 3-m marca, włościanie okoliczni, przez pośrednictwo sołtysów lub wójtów gmin swoich, bojąc się uchybić terminu rocznicy przez niewiadomość, dopytywali się u różnych osób, kiedy to będzie rocznica uwłaszczenia, a dowiedziawszy się i przypomniawszy sobie, że w ten sam dzień obchodzi się również rocznica wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana — zgłaszali się niejednokrotnie do naczelnika wojennego sztabs-kapitana Prjanisznikowa, przedstawiając mu jednomyślne życzenia wszystkich, iż chcieliby dzień ten solennie obchodzić zebrani razem — w Olkuszu.

Jakoż w dniu 3-m marca, od samego ranka z różnych stron do miasta ciągnęły tłumy ludu — jedni na saniach, drudzy pieszo, to pojedynczo, to po kilkoro w gromadce—to nawet i pełnemi kompanjami z cechowem światłem, a nawet nieobeszło się i bez chorągwi. Tak gromadząc się i zalegając rynek dość obszerny, podzieleni w sąsiednie gromadki, gwarzyli, śpiewali, to ulotnie, to pobożnie— a na twarzy każdego malowała się niezwykła radość, w oczach niezwykła wesołość—bo każdy już jest wolnym i każdy wiedział, że przybył z serca obchodzić pamiątkę swego wyswobodzenia i pamiątkę wstąpienia na Tron Wyswobodziciela wszystkich.

W tem nadspodziewanie, o czem nikt w mieście nie pomyślał, wjeżdżają zewsząd to na saniach to na wozach *dziewczęta i chłopczyki* wiejskie w wieku od lat 6 do 10, jedne ze swymi nauczycielami—drugie pod dozorem starszych włościan, po kilka i kilkanaście na furmance — z taką radością, z taką niezmyśloną wesołością—że kto nie widział— nie uwierzy co się tu działo — co to było za wesele.

Ta młoda gromadka przyszłych obywateli polskich, zebrana razem, zaprezentowaną została przez swych przewodników i wójtów gmin wielmożnemu naczelnikowi wojennemu okręgu, sztabs-kapitanowi Prjanisznikow — w obec zbiegających się rodziców ich, oraz innych miejscowych ludzi. Wójci gmin i ławnicy zebrawszy się wtedy w kancelarji wojennego naczelnika, w imieniu swych gromad oświadczyli, iż życzeniem i prośbą jest włościan okręgu olkuskiego, aby w. naczelnik wojenny odebrał od nich piśmienne ponowienie dziękczynienia za uwłaszczenie, oraz aby wolno im było raz na zawsze dzień ten obchodzić z szczególną solennością—a na pamiątkę iżby pozwolił zebrać składki i wystawić pomnik z napisem: Na pamiątkę uwłaszczenia włościan 2 marca 1864 r., — w miejscu widocznem w Olkuszu, obok kościoła parafialnego — a przedstawiając dziatwę, do 300 zgromadzoną — oświadczyli, że i ją przywieźli, aby się uczyła modlić za Najjaśniejszego Pana, kochać Go i być Mu wdzięczną.

Co gdy piśmiennie przyjętem zostało—wielmożny naczelnik wojenny, sztabs-kapitan Prjanisznikow, w godnych stanowiska swego słowach, pochwalił ich dobre chęci, szlachetne poczucie wdzięczności dla swego Dobroczyńcy i szczególne oświadczył podziękowanie za staranie, aby w młode pokolenie wszczepić ten sam zaród wdzięczności i miłości, jakim pałają rodzice ku swemu Najmiłościwszemu Monarsze.

Na odgłos dzwonu parafjalnego — młodzież, parami z nauczycielami, starsi to gromadnie, to w pewnym szyku, ale wszystko z pewną skromnością, ruszyli do kościoła—gdzie wszyscy klęcząc przez całe nabożeństwo, z widoczną serdecznością i tą skruchą i pobożnością, jaka widocznie da się wyróżnić, zanosili dziękczynne modły tak za wyswobodzenie swoje, jakoteż za zdrowie i pomyślność Najdostojniejszej Rodziny Jego Cesarskiej Mości i Samego Najjaśniejszego Pana.

Po wyjściu z kościoła, gdzie także asystowali urzędnicy cywilni i wojskowi,—wszystka dziatwa tym samym porządkiem, a starsi za nimi udali się przed mieszkanie wielmożnego naczelnika wojennego powiatu, pułkownika Leo, gdzie ich na wyraźne żądanie zaprowadził w. naczelnik wojenny cząstkowy.

Wójci gmin, ławnicy udali się na górę dla złożenia powinszowań i podziękowań w. naczelnikowi jako przedstawicielowi władzy,—co gdy serdecznie przez w-go pułkownika było przyjętem, po wymianie podziękowań i ukłonów, w-y pułkownik raczył wyjść do dzieci i powitał ich. W tem rozległy się okrzyki: hurra!... Niech żyje Cesarz! Po uspokojeniu ciągle powtarzających się okrzyków radosnych—niejaki *Andrzej Dyba,* włościanin z Łęki, stanąwszy na froncie pod szeregiem dzieci tak się odezwał:

„Wielmożny Pułkowniku! Rok dziś upłynął jak z łaski Najjaśniejszego Pana Alexandra II, Cesarza i Króla Naszego, jesteśmy wolnymi prawdziwie. My starsi to dobrze czujemy—i wdzięczni być potrafimy. Ale w tak sposobnej chwili przyprowadzamy i dzieci nasze, aby i one mogły uczestniczyć w złożeniu hołdów naszej miłości i wdzięczności i aby w sercach ich utrwaliła się taż sama miłość jaką my dla naszego żywimy Monarchy. Upraszamy przeto w. pułkownika, aby nasze podziękowanie poniósł do podnóżka Tronu Najjaśniejszego Pana-

Wyswobodziciela naszego, jako hołd wdzięczności i wiernopoddańczych uczuć. — Niech żyje Najjaśniejszy Alexander II, Cesarz i Król nasz." Po tych wyrazach grzmiało długo przeciągłe hura!... Niech żyje!

W-ny naczelnik wojenny pułkownik Leo, zrobił odpowiednie podziękowanie i zapewnił, że wszystko będzie wiadome Najjaśniejszemu Panu, oraz i pismo ich podane zostanie.

Nareszcie starsi zostali ugoszczeni wódką, młodzież uczęstowana ciastkami i bułkami, i po chwili zabawy, dla pory ku wieczorowi zimnej, odprawioną do domu.

Starsi zabawiali się do późnego wieczora, wesołość była nadzwyczajna a jednakże taktowna, bez zwykłych wybryków. Włościanie ściskali się wzajemnie z żołnierzami i wszędzie słychać tylko było słowa wdzięczności i miłości dla Najjaśniejszego Pana.

Oficerowie konsystujących wojsk znajdowali się ciągle między ludem, jako też wszyscy mieszkańcy i znaczna część obywateli właścicieli dóbr, którzy mogli nabrać z tego widoku prawdziwego przekonania, czem były marzenia stronnictwa bezrządu przez nich popierane. *J....*

Lwów, 16 Marca.

Jak wam wiadomo Rapacki wniósł skargę na redakcję *Gazety Narodowej* o obrazę honoru. Rozprawa która się odbywała w poniedziałek została odroczoną. Sąd bowiem uchwalił, aby przypuścić dowód głównego obrony założenia, że wnoszący skargę jest korespondentem *Dzien. War.* Po przeprowadzeniu tego dowodu — ma oskarżony dowodzić, że w *Dzien. Warsz.*, który urąga wszystkiemu i t. d., są paszkwile pióra R. na naród (nie wiem czy austrjacki czy polski?) Po przebyciu tej drogi błędnej znajdzie się sąd i sprawa na miejscu, na którem stał i stała przed uchwałą dopuszczającą przeprowadzenie tego rodzaju dowodów. Wnoszącemu skargę należało odeprzeć żądanie sądu, aby się przyznał czy jest lub nie jest korespondentem *Dzien. War.* uwagą, że choćby nim był, *Gazeta Narodowa* nie ma dla tego prawa lżyć i znieważać. Przy szturmie barykad niezdobytych przekona sam oskarżony i sąd i publiczność, że niczego dowieść nie może, a co rzeczą ważniejszą, że zdaniem jego „organizacja" a naród są sinonimami. Po takim rezultacie puszczonych dowodów będzie sąd musiał wyrokować: Czy obnażanie organizacji jest paszkwilowaniem narodu i czy ztąd wolno drugiemu windykować dla siebie prawo rzucania obelg na obnażającego?

Przeszło w przysłowie, plecie jak Piekarski na mękach, może z czasem przejdzie także w przysłowie, plecie jak Dobrzański na ławce oskarżonych. Już sprawozdanie z rozprawy, które wyszło z pod redakcji jego w Narodówce, naprowadza na ten domysł. Niczem to jednak w porównaniu z tem co i jak mówił przed sądem. Ileż w tej mowie niedorzeczności, najnikczemniejszych denuncjacji i oskarżeń?! Tak np. wnoszący zażalenie „jeździł do Krakowa gdzie się układał (dosłownie) z komisarzem rządu narodowego.... komisarz kładł pewne warunki i dawał mu mniej, ale on na to nie przystał", albo R. jest przeciwnikiem moim, co dowodzą korespondencje jego w *Dzien. Warsz.*, ma takie zdanie, t. j. myśl jego jest to panslawizm. Wzywa Polaków by się pojednali z Rosją i uderzyli razem na Zachód, aby zdobyć Słowiańszczyznę od Prus i Niemiec (to wszystko zapowiada p. Dobrzański dowieść korespondencjami *Dziennika Warsz.*!!). ♂

Kronika.

* (P. Bogdanow). *Kreuz Z.* z 16-go b. m. donosi, że tancerka-solistka przy teatrze St. Petersburgskim panna Nadežda Bogdanow, która już poprzednio w berlińskiej operze w rolach gościnnych z wielkiem powodzeniem występowała, rozpoczęła w dniu 14-m także i w teatrze Victoria swe przedstawienia. Panna Bogdanow jest znaną nietylko pod względem zręczności artystycznej, ale i nawet jako pierwszorzędna aktoka w mimice choreograficznej; mocno więc żałuje, że niema na ten raz sposobności, wystąpienia w większym balecie a zatem i w ważniejszej roli. Zmuszoną jest albowiem przedstawiać pojedyńcze sceny i wykonywać z swym bratem tańce narodowe, tak jak w dniu 14-m wykonała wielkie pas z karnawału weneckiego i mazurka. Wszystkie poruszenia tej artystki są lekkie i pełne gracji, ma ona rzeczywiście coś wspólnego z silfidą, gdyż można widzieć—ale bynajmniej nie słyszeć jak tańczy. Wykonane przez tę tancerkę tańce narodowe—jak np. wczorajszy mazurek, można uważać jako prawdziwe małe charakterystyczne arcydzieła. Oba tańce były okryte grzmotem oklasków.

* (Album). *Persev.* Poecie Aleksandrowi Manzoni, mieszkającemu w Medjolanie, niektórzy przyjaciele ofiarowali, w 80-ą rocznicę jego urodzin, przepyszne album. Szereg portretów rozpoczyna babka Manzoni'ego, margrabina Beccaria, żona znakomitego prawnika, autora dzieła pod tytułem: *Dei delitti e delle pene.* Album obejmuje pomiędzy innemi portrety dwunastu znakomitych mężów, którzy żyli więcej jak 90 lat. Najstarszym pomiędzy nimi jest Fontenelle (99 lat 9 miesięcy); następnie idą: Tycjan i Carnaro (po 99 lat), Enrico Dandolo (97), Antoni Quatremère (94), Andrea Doria i kardynał Fleury (92), Morgagni i Jacopo Sansovino (91), i nareszcie Giovanni Bellino, Michał Anioł Buonarotti i Aleksander Humboldt (po 90 lat).

* (Rozbójnicy). W okręgu Humora na Bukowinie, ujęto niedawno bandę rozbójników, złożoną z jedenastu głów. Banda ta trapiła przez długi czas pomienioną okolicę, i dopiero na początku b. miesiąca wytropioną została.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR. — Dziś we Środę dnia 22-go Marca 1865 roku (trzydzieste ósme przedstawienie) przez artystów Włoskich, abonament lit. B. Nr. 13. Opera w 4-ch aktach, z muzyką J. Verdi **Ernani**, odśpiewana przez pp. *Gnonego*, *Tastiego*, *Giovannoni*, *Panseriego*, *Szczepkowskiego*, *Boguszewską*, *Pawlewskiego.*

zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości. — Dziś we Środę dnia 22 Marca, Monodram oryginalnie wierszem przez A. Ładnowskiego napisany, **Pan Stefan z Pokucia**.—Dramat w 2-ch aktach, E. Scribe tłómaczony, **Błąd**.— Krotochwila w 1 akcie z francuzkiego pp. Varin i Duvert tłómaczona, **Siostra Kasperka**.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek Wielki Teatr: **Modniarki**.

Wczoraj we Wtorek było w teatrze *Wielkim* osob 1,000.—W Cyrku Hinego osób 714.

Doniesienie.—Wielki Teatr: w przyszły Poniedziałek dnia 27-go marca r. b. na dochód pani *Trebelli-Bettini*, przez artyssów Włoskich (1-szy raz) Opera w 3-ch aktach z muzyką Mozarta, **Wesele Figara**, (Le Nozze di Figaro); główne role wykonają pp. *Gnone*, *Giovannoni*, *Ciampi*, *Brunetti*, *Trebelli-Bettini*, *Bettini.*

Cena Miejsc:

	ruble			kopielki
Loża 1 go piętra z 4-a biletami	15		i na ubogich	10
Loża parterowa „ „	15		„	10
Loża 2-go piętra „ „	10		„	10
Loża galerjowa „ „	3	25	„	10
Amfit. 1 piętra w 4-ch 1-ych rzęd.	1	75	„	$2\frac{1}{2}$
— — w następnych rzędach	1	50	„	$2\frac{1}{2}$
— 2-go piętra — —	1	20	„	$2\frac{1}{2}$
Krzesło w 1, 2 i 3-cim rzędzie	5		„	$2\frac{1}{2}$
— w 4, 5 i 6-tym —	3		„	$2\frac{1}{2}$
— w 7, 8, 9 i 10 —	2		„	$2\frac{1}{2}$
— w 11, 12, 13 i 14 rz. i bocz.	1	50	„	$2\frac{1}{2}$
Galerja, miejsce numerowane		60		
— — nienumerowane		45		
Paradyz		$22\frac{1}{2}$		

Biletów do lóż jakoteż na wszystkie inne miejsca numarowane nabyć można od Czwartku to jest 23 b. m. u pani Trebelli-Bettini, w hotelu Angielskim, w mieszkaniu pod Nr. 12 od godziny 12-ej do 3-ej po południu.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	Czetwert od		Czetwert do		Korzec od		Korzec do	
	dnia 21 *Marca* 1865 r. — ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	6	89	8	36	4	20	5	10
Żyto	4	80	4	92	2	$92\frac{1}{2}$	3	—
Jęczmień. . .	4	30	4	30	2	$62\frac{1}{2}$	2	$62\frac{1}{2}$
Owies.	3	7	3	20	1	$87\frac{1}{2}$	1	95
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	1	64	1	64	1	—	1	—

Pud siana od kop. 36 do kop. 46.

Pud słomy od kop. 19 do kop. 26.

Okowity wiadro od rs. 2 k. $60\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. 71

„ garniec od kop. 85 do kop. $88\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 22 *Marca* 1865 *r.*

	Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.				
Pół-Imperjały Rosyjskie	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne	—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie	—	—	—	—
Pruski Kurant	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)	88	75	88	42
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego				
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz	—	—	—	—
kuponu) za 15 Rs. . . . . } ditto Serja II.	14	13	14	10
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).	—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.	—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc. .	—	—	—	—
„ „ procentowe	—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.	—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.	—	—	—	—
„ „ z r. 1855	—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych	—	—	119	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750	—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500	77	50	77	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.	75	—	74	75
Obligacje Drogi Żelaz. Warsz.-Wiedeń. po franków 500 za sztukę	—	—	—	—
Metaliki Lutowe	—	—	—	—
„ Sierpniowe	—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)	106	67	106	50
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego	93	83	93	33
Piąta pożyczka Rosyjska	—	—	—	—

Wexle.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	$2\frac{1}{2}$	109	80
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	168	75	168	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	51	7	50
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	—	—	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	30	90	—
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł.W.A.	2 m.	100	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. $91\frac{1}{9}$

„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 15

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg 9 (21) Marca 1865 *roku.*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies	$32\frac{3}{16}$	$\frac{5}{16}$	$\frac{1}{8}$
„ Hamburg 3 „	$28\frac{1}{2}$	$\frac{5}{8}$	
„ Amsterdam 3 „	158	159	
„ Paryż 3 „	336	$337\frac{1}{2}$	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza	—	—	
6. „ „	—	—	
7. „ Rothschilda	—	$103\frac{1}{4}$	
5% Bilety Bankowe	1.E.$93\frac{1}{8}$	2. Em.	91
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	$118\frac{1}{4}$	$118\frac{1}{2}$
Obligacje „ „	—	$91\frac{1}{2}$	—
% Metaliki	—	—	
Kupno z Lutego	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina dnia 21 *Marca*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		$75\frac{1}{8}$
6ta „ „		$87\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%		$73\frac{3}{4}$
Listy Zastawne 4%		$76\frac{1}{4}$
Bilety Banku Rossyjskigo		$81\frac{5}{8}$
Weksle na Warszawę		$81\frac{1}{2}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		$90\frac{1}{2}$
„ „ „ 3 miesięczny		$89\frac{1}{2}$
„ „ Londyn 3 „		$623\frac{1}{8}$
„ „ Paryż 2 „		$80\frac{11}{12}$
„ „ Hamburg 2 „		$152\frac{1}{8}$
„ „ Wiedeń 2 „		$90\frac{1}{4}$
Koleje Rossyjskie		$79\frac{1}{4}$
Nowa Pożyczka Premiowa		$89\frac{5}{8}$
Żyto na targu		$36\frac{1}{4}$
„ dostawę późniejszą		$36\frac{5}{8}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		111 60
„ „ Hamburg		83 50
„ „ Paryż		44 40
Pożyczka Narodowa		78 20
5% Metaliki		71 30
Akcje Banku Kredytowego		183 60
z Paryża.		
Renta 3%		67 20
Akcje Kredytu Ruchomego		867
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{1}{4}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 1711)

MY ALEXANDER II.

Cesarz Wszech Rosji Król Polski

etc. etc. etc.

wiadomo czynimy iż:

Trybunał Handlowy w Warszawie

w Imieniu Naszem

wydał następujący wyrok

Obecni:

Komosiński Prezes.
Heryng Sędzia.
Arnhold Sędzia.

Działo się na Sessji Trybunału Handlowego w Warszawie dnia 3 (15) Marca 1865 r.

(podp.) Komosiński Prezes.
(—) Andrychewicz, Podpisarz.

Trybunał Handlowy w Warszawie

W rozporządzeniu podania Henryka Starkmana handel otwarty ubiorów gotowych i bielizny w Warszawie pod Nr. 415 prowadzącego w dniu dzisiejszym zaniesionego, w którem tenże donosi że, z powodu ogólnej stagnacji w handlu stał się swoin wierzycielem nie wypłacalnym, i dla tego domaga się ogłoszenia jego upadłości.

Zważywszy

Że deklaracje kupca przed Trybunałem uczyniona, wedle art. 440 K. H. skutkuje ogłoszenie jego upadłości, i zabezpieczenie osoby upadłego, tudzież jego majątku, przeto

Trybunał Handlowy w Warszawie

Upadłość Henryka Starkman handel otwarty ubiorów gotowych i bielizny w Warszawie pod N. 415 utrzymującego, ogłasza, czas zaczęcia się takowej z dniem dzisiejszym ustanawia opieczętowanie wszelkiego majątku tegoż Starkmana, tak pod powyższym Nrem jak i gdzie bądź indziej, znajdować się mogącego, postanawia, i do uskutecznienia tego podsędka Sądu Pokoju Ogu i Miasta Warszawy Wydziału II. deleguje, kuratorami.

Juljana Czajkowskiego Patrona, i Ostrowskiego wierzyciela mianuje na Sędziego Komisarza W. Brun Sędziego Trybunału przeznacza osobę upadłego przez oddanie go pod dozór policyjny zabezpieczyć nakazuje, wpis na rs. 3 jako w przedmiocie niepewnym tymczasowie ustanawia i opłatę takowego na masę wkłada. Mocą wyroku w Iej Instancji pod tymczasową egzekucją mimo opozycji i apelacji wydanego, zawieszenie którego na tablicy Trybunału i zamieszczenie w gazatach kuratorom poleca.

(podp.) Komosiński Prezes.
(—) Andrychiewicz Podpisarz.

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym od których by się tego domagano, aby wyrok niniejszy wyegzekwowali, prokuratorom naszym, aby tego dopilnowali, Komendantom i urzędnikom siły zbrojnej, aby dodali pomocy wojskowej gdy o to prawnie wezwani zostaną. Za zgodność tego wyciągu głównego z pierwotnikiem wyroku na papierze bez stępla spisanym świadczę i dla kuratorów wydaje.

Warszawa dnia 4 (16) Marca 1864 r.
Podpisarz Trybunału Chandlowego
(podp.) W. Andrychiewicz (3801)

(N. D. 1395) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

W myśl art. 44 K. C. P. ogłasza, iż Trybunał Cywilny Gubernji Augustowskiej w Suwałkach wyrokiem z dnia 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. na powództwo Konstantego Taniewskiego dzierżawcy dóbr Wiatrołuzy zapadłym, śledztwo co do zaginionego Franciszka Lutosłańskiego, syna ś. p. Andrzeja Lutosłańskiego, byłego posiadacza emfiteutycznego folwarku Jabłonowo nakazał i do wyprowadzenia takowego śledztwa Asesora Trybunału Cywilnego w Suwałkach Henryka Bogowolskiego delegował.

Warszawa dnia 8 (20) Lutego 1865 r.
p. o. Naczelnika Wydziału Puchalski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 1413) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej przez Aleksandra Dattelbauma nowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej składającej się:

1. Z domu drewnianego, stajni i chlewów z drzewa zbudowanych gontami krytych, oraz placu na którym stoją w mieście Wiskitkach przy ulicy Rawskiej, dawniej pod Numerem policyjnym 45, a teraz 58.

2. Wiatraka z drzewa zbudowanego gontami krytego i placu, na którym stoi w polu zwanym Zagrodnie.

3. Stodoły z drzewa zbudowanej, słomą krytej z ogrodem Dobrowolszczyzna zwanym dotykającym granicy dawniej Rocha Rudniszewskiego, a teraz Franciszka Kuziemskiego prawem własnośni dziedzicznej, tudzież,

4. Gruntów mórg jedenaście, prętów sto sześćdziesiąt jeden prawem empfiteutycznym posiadanych, poczynających się od granicy wsi Kozłowskiej do granicy wsi Sokula, pomiędzy miedzami Mateusza Radziszewskiego z jednej, a Jana Tuszyńskiego z drugiej strony, w polu Zapłotnica zwanym pomiędzy miedzami Mateusza Radziszewskiego z jednej, a Jana Goliszewskiego z drugiej strony, oraz w polu za cmentarzem pod nazwaniem Rzepiska, pomiędzy miedzami z jednej Mateusza Radziszewskiego, a z drugiej strony Feliksa Sielskiego zaczynające się od drogi Sochaczewskiej aż do Lubaszki wązkiej, i w polu Gronely zwanym, zaczynające się od dróżki Witowskiej, a ciągnące się do poprzecznej roli Piotra Barburskiego, pomiędzy miedzami z jednej Mateusza Radziszewskiego, a z drugiej strony Jana Tuszyńskiego w teritorjum miasta Wiskitki w Powie cie i Okręgu Łowickim w Gubernji Warszawskiej położonych.

Zawiadamia strony interesowane, że regulacja tej nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 7 (19) Czerwca r. b. 1865.

Wzywa przeto interesantów, iżby w tym terminie sami osobiście lub przez pełnomocników prawnie upoważnionych zgłosili się z dowodami dla wykazania praw i pretensji swoich, niezgłaszający się zaś w tym terminie, ulegną skutkom prekluzji art. 156 i 160, prawa hypotecznego z r. 1818, przepisanej.

Ogłoszenie zapaść mającej decyzji nastąpi w dniu 16 (28) Czerwca r. b. 1865 r. o godzinie 10 z rana i odtąd czas do apelacji od decyzji upływać zacznie, w tym więc terminie interesowani dla wysłuchania decyzji bez oddzielnych wezwań obowiązani się stawić.

Łowicz, d. 18 Lutego (2 Marca) 1865 r.
Asesor Tryb. p. o. Podsędka,
Asesor Kolegialny, Znajewski.

(N. D. 1520) *Sąd Pokoju Okręgu Radziejowskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania nowej regulacji hypoteki domu parterowego murowanego z facjatą, oficyny w pruski mur pobudowanej dachówką krytej, szopy i stajenki drewniannych, dachówką krytych, i innych zabudowań gospodarskich, oraz placu na którym nieruchomości powyższe wzniesione zostały, pod Numerem policyjnym dawniej 66, a teraz 131, położonych w mieście Nieszawie, własność Karoliny Feldt stanowiących.

Zawiadamia się interesantów, prawo do tej nieruchomości mieć mogących, że regulacja hypoteki nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 21 Czerwca (3 Lipca) 1865 r.

Wzywa ich przeto, aby do czynności tej w oznaczonym terminie, sami osobiście, lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie do tego umocowanych, zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dowody prawa ich wykazujące zaopatrzyli się.

Ostrzega ich przytem, że niezgłaszający się w terminie, ulegną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach przepisanej.

Jeśliby właściciel nieruchomości w terminie regulacji oznaczonym nie zgłosił się, na żądanie któregokolwiek z interesentów skazany zostanie na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50, podług art. 150, tegoż prawa, i utraci wszelkie dobrodziejstwa prawa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji, jaka w skutek aktu regulacji wydaną będzie, nastąpi w dniu 22 Czerwca (4 Lipca) 1865 r. na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być winni.

Radziejów d. 24 Lutego (8 Marca) 1865 r.
Podsędek, A. Estreicher.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 1549) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Z mocy reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. Nr. 50,895 odbytą zostanie w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego na dniu 12 (24) Kwietnia r. b. o godzinie 12-ej z rana licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę różnych robót przy Magazynie Solnym w Kaliszu a mianowicie: zrobienie sztachet przed szopą, zrobienie w domu kancelaryjnym okiennic wewnętrznych, oraz barjer, przerobienie pompy przy studni, przełożenie części bruków, na reperacją dachu nad kloaką i sprawienie trzech krzeseł do kancelarji wyanszlagowanych na sumę rs. 296 kop. 6, (wyraźniej rs. dwieście dziewięćdziesiąt sześć kop. sześć, wzywa przeto wykwalifikowanych majstrów, (albowiem ci tylko będą przypuszczeni do licytacji) pragnący się podjąć wspomnionej entrepryzy, aby w terminie jak wyżej oznaczono, po zaopatrzeniu się w świadectwa kwalifikacyjne i kwit na wniesione do Kasy Gubernjalnej Warszawskiej vadjum w ilości rs. 30, na sali licytacyjnej złożyli swoje in minus deklaracje, które podług domieszczonego tu wzoru na stemplu ceny kop. 30 spisane i opieczętowane być powinny pod nieważnością.

Bliższe warunki licytacyjne w Wydziale Skarbowym odczytane być mogą w zwykłych godzinach służbowych.

Warszawa d. 12 (24) Lutego 1865 r.
Z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
Za Naczelnika Kancelarji, Czórski.

Wzór do deklaracji,

W skutku ogłoszenia z dnia 12 (24) Lutego r. b. Nr. 5550/1817, podaje niniejszą deklarację, że wymienione w tymże ogłoszeniu roboty w Magazynie Solnym Kalisz, anszlagiem na rs. 296 kop. 6 oznaczone, podejmuję się wykonać za sumę N. czyli że odstępuję na korzyść Skarbu rs. N. (wyraźniej rs.) poddając się wszystkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Kwit na złożone w Kasie Gubernjalnej vadjum w ilości rs. 30 i świadectwo kwalifikacyjne, że jestem Majstrem N. dołączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem dnia mca i roku.
(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 1668) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego w d. 7 (19) Kwietnia b. r. odbywać się będzie głośna licytacja na wieczyste od daty odbycia jej poczynać się mające wydzierżawienie dwóch ogrodów w m. Płocku po pp. Norbertankach własność funduszu ogólno-religijnego stanowiących, a przestrzeni mórg 3 pr. 279 miary nowopolskiej zajmujących, in plus wkupnego za praetjum liciti przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu w dniu 3 (15) Lutego r. b. Nr. 33,265 i 11,713, na rs. 230 kop. 34 oznaczonego, oraz pod obowiązkiem opłacania corocznie tytułem kanonu po rs. 57 kop. $55\frac{1}{2}$, a tytułem ofiary po rs. 3 kop. 3 niezależnie od innych podatków, zaspokajać się mających.

Każdy więc mający chęć ubiegania się o tę wieczystą dzierżawę, zechce w oznaczonym powyżej terminie o godzinie 12 z rana stawić się, zaopatrzony w świadectwo kwalifikacyjne, które według postanowienia Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. N. 32,198 i 15,416 wskazanego, właściwy Naczelnik Powiatu wydać, a Rząd Gubernjalny zatwierdzić ma. Bez świadectwa takiego nikt do licytacji przypuszczonym nie będzie. Obok tego, każdy pretendent winien jest przed przystąpieniem do licytacji złożyć do depozytu Kasy Głównej Płockiej vadjum wyrównywające $\frac{1}{4}$ części ceny do licytacji oznaczonej, które utrzymującemu się przy takowej powiększone w stosunku postąpionej oferty na uzupełnienie wkupnego przyjęte, a nieutrzymującemu się zaraz powrócone zostanie.

O szczegółowych warunkach informacją powziąść można każdego dnia w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych, przy Rządzie Gubernjalnym Płockim.

Płock d 2 (14) Marca 1865 roku.
Z upow. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Groer.
(1) Naczelnik Kancelarji, Kusociński.

(N. D. 1646) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Padaje do powszechnej wiadomości, że z mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. Nr. 43075/15308, odbywać się będzie w d. 8 (20) Kwietnia r. b. o godzinie 12ej w południe w gmachu Rządu Gubernjalnego głośna in plus licytacja na czasowe od dnia 20 Maja (1 Czerwba) b. r. do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1866/7 wydzierżawienie prawa szynkowania trunków we wsi Czubrawice w Powiecie Olkuskim położonej. Licytacje rozpocznie się od opłaty kwoty rs. 150.

Każdy przeto chęć licytowania mający zaopatrzony w gotowiznę na vadjum wyrównywające 1/4 części sumy na pretium ustanowionej, tudzież w świadectwo kwalifikacyjne Postanowieniem Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Sierpnia 1818 r. przepisane, w terminie i miejscu wyżej oznaczonem stawić się winien, gdzie o innych warunkach poinformowanym być może.

Radom d. 26 Lutego (10 Marca) 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego
Radca Gubernjalny, Stępiński.
(1) Naczelnik Kancelarji, Świerski.

(N. D. 1647) *Rząd Gubernalny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że z mocy Reskryptu Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. Nr 43075/15308, odbywać się będzie w dniu 8 (20) Kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe w Sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego głośna in plus licytacja na czasowe od d. 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia 1866/7 wydzierżawienie propinacji Skarbowej we wsiach Srzemieszyce Wielkie i Małe oraz Niemce i Okradzionów w Powiecie Olkuskim położonych.

Licytacja rozpocznie się od dotychczasowej opłaty rs. 1020 kop. 15 czyniący.

Każdy przeto chęć licytowania mający, zaopatrzony w gotowiznę na vadjum, wyrównywające 1/4 części sumy na pretium ustanowionej, tudzież w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Namiestnika Królewskiego z d. 24 Sierpnia 1818 r. przepisane, w terminie i miejscu wyżej oznaczonem stawić się zechce gdzie o innych warunkach poinformowany być może.

Radom d. 26 Lutego (10 Marca) 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego
Radca Gubernjalny, Stępiński.
(1) Naczelnik Kancelarji, Swierski.

(N. D. 1669) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biórze Rządu Gubernjalnego w Suwałkach w sali zwykłych posiedzeń w dniu 9 (21) Kwietnia 1865 r. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in plus licytacja, na wydzierżawienie propinacji w realnościach od dóbr emfiteutycznych Wiżno odpadłych w Powiecie Augustowskim położonych mianowicie:

1. Prawa sprzedawania trunków we wsiach Białogrody, Ciemnoszyje, Kapice, Przechody, Ruda, Sojczyn-borowy, Sojczyn grąd, Wólka Brzozowa, Wola Piaseczna, Sośnia i Płochowo pro 1865/69 poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. do dnia ostatniego Maja 1869 roku od sumy rocznej dzierżawy rs. 1501.

2. Młyna wodnego we wsi Ruda na lata 1865/75, czyli na czas od dnia 20 Maja (1 Czerwca 1865 r. do ostatniego Maja 1875 od sumy rocznej dzierżawy rs. 80 kop. 80, a to na risico dotychczasowego dzierżawcy z powodu dopuszczonych przezeń zaległości z rat dzierżawnych i niewystawienia kaucji.

Każdy przeto mający chęć ubiegania się, o tę dzierżawy, znajdować się powinien, w miejscu i terminie wyżej wskazanym zaopatrzony.

a. W świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, a wydane przez właściwego Naczelnika Powiatu wedle wzoru przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu pod dniem 4 (16) Września 1857 r. N. 32198/15466 wskazanego, które żeby mogło być wcześnie rozpoznane, ubiegający się obowiązany jest takowe przynajmniej na trzy dni przed licytacją Rządowi Gubernjalnemu złożyć.

b. Kwit kasy skarbowej na złożone vadjum w sumie wyrównywającej 1/4 części ceny dzierżawnej do licytacji za praetium przyjętej, i zaraz do licytacji dokompletować takowe w stosunku oferty najwyższej przez siebie postąpionej.

c. Nadto utrzymujący się przy dzierżawie obowiązany będzie przyjąć ogólne warunki do dzierżaw dóbr rządowych przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu przepisane, a zawarte w dotychczasowych kontraktach o te dzierżawy.

d. Żadne zastrzeżenia ze strony konkurentów przyjęte nie będą, zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe, a każdy utrzymujący się przy licytacji, stanie się obowiązanym względem Rządu, od daty podpisania protokółu licytacyjnego pod utratą złożonego vadjum i pod rygorem ogłoszenia na jego odpowiedzialność nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie, lub uchybienie tego protokółu przez Komisją Rządową Przychodów i Skarbu nastąpiło później jak w miesiąc od daty spisania go plus licytant nie będzie miał prawa rościć z tego tytułu jakiejkolwiek pretencji do Skarbu Królestwa.

e. Wreszcie uprzedza się plus licytantów, ażeby niedopuszczali się żadnej między sobą zmowy, o udzielenie odstępnego dla zmniejszenia korzyści, jakie Skarb zamierzył przez licytacją osiągnąć, w razie bowiem dostrzeżenia tego, winni do odpowiedzialności na drodze Sądowej pociągnięci zostaną.

Suwałki d. 4 (16) Marca 1865 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
R. Rz. Gubernjalnego
Za Naczelnika Kancelarji, Zaleski.

(N. D. 1670) *Rząd Gubernjalny Augustowski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż skutkiem niespełnienia przez opiekę nieletniego Zygmunta Doliwy, spadkobiercy po Lucjanie Doliwie byłym dzierżawcy folwarku Wola Zambrowska, warunków umowy, odbywać się będzie w dniu 9 (21) Kwietnia 1865 r. w Biurze Rządu Gubernjalnego o godzinie 12-tej w południe, głośna licytacja na wydzierżawienie tegoż folwarku Wola Zambrowska w Powiecie Łomżyńskim położonego, na risico nieletniego Zygmunta Doliwy, a to na czas od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 roku, do dnia ostatniego Maja 1874 roku, poczynając od sumy rs. 911 kop. 12, dotąd rozocznie opłacanej. Każdy zatem mający chęć zadzierżawienia powyższy folwark, obowiązany jest w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć:

a) świadectwo kwalifikacyjne Postanowie-

niem Księcia Namiestnika Królewskiego z dnia 24 Stycznia 1818 r. przepisane, przez Naczelnika właściwego Powiatu wedle wzoru przez Komisją Rządową Skarbu Reskryptem z dnia 4 (16) Września 1857 roku Nr. 32198/15466 wskazanego, wydane; aby zaś świadectwa kwalifikacyjne mogły być wcześniej rozpoznane i zatwierdzone, konkurenci obowiązani są o takowe do Naczelników Powiatowych zgłosić się i Rządowi Gubernjalnemu najpóźniej na trzy dni przed terminem licytacyjnym przedstawić.

b) Kwit Kasy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające 1/4 sumy za podstawę do licytacji przyjętej, i zaraz dokompletować takowe w stosunku sumy najwyżej przez siebie postąpionej.

Przytem Rząd Gubernjalny zawiadamia interesantów:

1. Że licytanci obowiązani są przyjąć wszelkie warunki ogólne do wydzierżawienia dóbr rządowych przepisane, oraz szczególne umową dzierżawną z niegdy Lucjanem Doliwą na lata 1862/74 zawartą, objęte.

2. Żadne zastrzeżenia ze strony ubiegających się do dzierżawy przyjęte nie będą, zatem deklaracje ich winny być bezwarunkowe. oraz każdy kto się utrzyma przy licytacji, od daty podpisania protokółu licytacyjnego stanie się obowiązanym względem Rządu, pod utratą złożonego vadium, oraz pod ogłoszeniem na jego risico nowej licytacji, a chociażby zatwierdzenie lub nieprzyjęcie tego protokółu, później jak w miesiąc od jego daty przez Komisję Rządowa Skarbu nastąpiło, zrzeka się roszczenia ztąd wszelkiej pretensji.

3. Rząd Gubernjalny uprzedza współubiegających się, aby niedopuszczali się zmowy udzielania sobie odstępnego, jako dążących do zmniejszenia korzyści, jakie Skarb przez licytację osiągnąć zamierzył, gdyż w razie przeciwnym, winni do odpowiedzialności pociągnięci zostaną.

4. Dalsze warunki pazejrzane być mogą w biurze Rządu Gubernjalnego.

Suwałki dnia 4 (16) Marca 1865 r.

Za Cubernatora Cywilnego.
Radca Rządu Gubernjalnego Krajski.
Za Naczelnika Kancelarji Zaleski.

(N. D. 1404) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu niedojścia w dniu 10 (22) Lutego r. b. do skutku w drugim terminie licytacji dla braku konkurentów na entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu, podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 18 (30) Marca r. b. o godzinie 3 po południu odbywać się będzie w biurze mojem w trzecim terminie in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje podług dołączającego się tu wzoru na wspomnioną wyżej entreprvzę, a to od sumy anszlagowej rs. 845 kop. 47 i pół.

Każdy zatem mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w terminie i miejscu wyżej oznaczonem znajdować się z przygotowaną deklaracją lub takową pocztą nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu Kasy skarbowej na złożone vadjum 1/10 część sumy anszlagowej czyli rs. 84 kop. 55.

Warunki przedlicytacyjne w każdym czasie w biurze mojem wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 16 (28) Lutego r. b. N. 2507 podaję niniejszą deklaracją iż obowiązuje się wykonać entrepryzę reperacji domu pocztowego w Marjampolu za sumę rs. N wyraźnie rs. N poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Kwit Kasy N na złożone vadjum rs. 84 kop. 55 składam które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę

Stałe moje zamieszkanie jest w N. Pisałem w N dnia i mca N 1865 r.

(podpisać imię i nazwisko wyraźnie)

Marjampol dnia 16 (28) Lutego 1865 r.
Traussolt.

(N.D. 1525) *Magistrat Miasta Lelowa.*

Z powodu spełzłej w pierwszym terminie licytacji na podjęcie się entrepryzy wybudowania trzech msotów w teritorjum miasta Lelowa położonych. Magistrat w skutek reskryptu W. Naczelnika Powiatu Olkuskiego z d. 22 Lutego (6 Marca) r. b. Nr. 5122, podaje do publicznej wiadomości, iż w biurze Magistratu miasta Lelowa w d. 14 (26) Kwietnia r. b. odbędzie się przez opieczętowane deklaracje licytacja in minus od sumy rs. 1257 kop. 27 na odbudowanie powyżej namienionych mostów, mający przeto chęć podjęcia się tej entrepryzy, stawić się zechcą w terminie i miejscu oznaczonym z deklaracją opieczętowaną, czysto i bez poprawek napisaną, według wzoru poniżej domieszczającego się i zaopatrzoną dowodem którejkolwiek Kasy skarbowej lub miejskiej na złożone vadjum 1/10 części anszlagowej sumy wyrównywającej rs. 125 kop. 72¾, które nieutrzymującemu się, zaraz po odbytej licytacji powrocone będą, utrzymujący się przy licytacji kaucją skompletować jest w obowiązku do 1/5 części sumy jaką ofiaruję. Deklaracje nie podług wzoru napisane lub po terminie podane, przyjęte nie będą.

Warunki i anszlag każdego dnia wyjąwszy świąt przejrzane być mogą w biurze Magistratu miasta Lelowa,

Lelów d. 24 Lutego (8 Marca) 1865 r.

(2) Burmistrz, Szlezunger.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Lelowa z d. 24 Lutego (8 Marca) r. b. Nr. 298, podpisany w mieście lub wsi N. zamieszkały, podaje niniejszą deklarację, iż podejmuję się wziąść w entrepryzę wybudowania mostów w teritorjum miasta Lelowa położonych za sumę rs. N. kop. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom. Kwit Kasy na złożone vadjum w kwocie rs. N. kop. N. (wypisać literami) załączam, które wrazie nieutrzymania się sam odbiorę, lub proszę nadesłać na mój koszt do miasta lub wsi N. gdzie stałe zamieszkanie moje jest. Pisałem w N. podpis własnoręczny i wyraźny.

(pisać na kopercie): Deklaracja na podjęcie się entrepryzy wybudowania trzech mostów w teritorjum miasta Lelowa.

(N. D. 1640) *Zakłady Banku Polskiego na Solcu.*

Podaje się do wiadomości, że w dniu 18 (30) Marca r. b. o godzinie 11 przed południem odbędzie się w Kantorze Zakładów Bankowych na Solcu licytacja przez opieczętowane deklarację na dostawę w ciągu roku, rozmaitych materjałów dla tychże żakładów potrzebnych.

Warunki na tę dostawę mogą być przejrzane każdodziennie, oprócz dni świątecznych w biurze Naczelnika Kancelarji Banku Polskiego i w Kantorze Zakładów młyna parowego na Solcu.

Chcący podjąć się tej dostawy, winni złożyć daklaracje opieczętowane bez skrobań i przekreśleń według poniższego wzoru napisane pod adresem, do Zarządu zakładów Banku Polskiego na Solcu deklaracja na dostawę (wypisać przedmiot) dla Zakładów Banku Polskiego na Solcu.

Deklaracje takowe przy których dołączony być winien dowód na złożone w Kasie Zakładów Banku vadjum przyjmowane będą do dnia 18 (30) Marca r. b. do godziny 11 z rana.

Warszawa dnia 5 (17) Marca 1865 r.
Zarządzający A. Kłossowicz.

Wzór do Deklaracji

W skutek ogłoszenia Zarządu Zakładów Banku Polskiego na Solcu z dnia 5 (17) Marca r. b. Nr. 81 składam niniejszą deklarację iż podejmują się dostawić do zakładów Bankowych na Solcu (wypisać przedmiot) według opisu i ceny wskazanej w warunkach licytacyjnych umieszczonych w ciągu roku jednego odstępując od ustanowionej ceny, od sta na korzyść Zakładów Banku Polskiego (wypisać stopę procentową literami) w dostawie tej zastosują się sciśle do warunków licytacyjnych które mi są wiadome.

Dołączam dowód na złożone vadjum w ilości rs. po które gdybym się nie utrzymał, sam się zgłoszę, mieszkam w N. Pisałem w N dnia N

(podpisać imie i nazwisko) (3676)

(N. D. 1684)

Podpisany Obrońca przy Warszawskich departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr 492 zamieszkały jako Obrońca Feliksy Eufrozyny z Karłowiczów Kamilla Stolling Aplikanta Magistratu małżonki nieletniej usamowolnionej w asystencji swego kuratora Michała Grabowsk iego obywatela w Warszawie pod Nr 539 zam ieszkałego działającej wraz z mężem swym w Warszawie pod Nr 259 zamieszkałej, wiadomo czyni i ogłasza iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 25 Września (7 Października) 1864 r. i 10 (22) Grudnia t. r. zapadłych sprzedaną zostanie w drodze działów.

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Nowe miasto pod Nr 309 na gruncie dziedzicznym położona z jednej strony z posesją Nr 308 a z drugiej z posesją Nr 310 granicząca, do spadku po Maksymiljanie Karłowiczu należąca.

Nieruchomość ta składa się:

1. Z kamienicy masiv murowanej, o parterze dwóch piętrach i suterynach wraz z przybudowaniem podobnież o parterze i 2-ch piętrach.
2. Składów murowanych o parterze.
3. Składów murowanych takichże.
4 Komórek i kloak murowanych.
5. Bruku z kamieni na powierzchni łokci kwadratowych 133 i pół.
6. Placu pod budowlami łokci kwadratowych 763 i pół.
7. Podwórka łokci kwadratowych 133 i pół.

Obszerniejszy opis tej nieruchomości znajduje się w takie przez biegłych Henryka Muklanowicza Jana Kobylińskiego, i Józefa Gumowskiego w dniu 13 (25) Października 1854 r. rozpoczętej a w dniu 1 (13) Grudnia t. r. ukończonej, zaś w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego tutejszego wydziału pierwszego złożonej

Współwłaścicielami tej nieruchomości są

1. Feliksa Eufrozyna z Karłowiczów Stolling.
2. Wilhelminą Karłowicz po Maksymiljanie Karłowiczu pozostała wdowa w Warszawie pod Nr 309 zamieszkała.
3. Romuald.
4. Aleksandra-Anastazja dwóbh imion.
5. Wiktoryn.
6 Zenobia - Marjanna - Joanna trzech imion rodzeństwo Karłowicze nieletni, których główną opiekunką jest natka wyżej wzmiankowana Wilhelmina Karłowicz, zaś przydanym opiekunem Łukasz Krüger obywatel w Warszawie pod Nr 299 zamidszkały.
7: Ludwika Maksymiljaną z Korłowiczów Józefa Kuszczyńskiego orgarmistrza żona wraz z tymże w Warszawie pod Nr 390 zamieszkała nieletnia, przez małżeństwo usawowolniona, ktorej kuratorem jest Hipolit Swiderski obywatel w Warszawie pod Nr 543 zamieszkały.

Przygotowawcze przysądzenie nieruchomości powyższej odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego, Gub. Warszawskiej w Warszawie w wydz. I pod N. 549 urzędującego w dniu 22 Marca (3 Kwietnia) 1865 r. o godzinie 9 i pół z rana przed W. Dobrskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 7585 kop. 88 i pół jako od szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 8 (20) Lutego 1865 r.
Zygmunt Krysiński. (3739)

(N. D. 1685)

Podpisany Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Nr 492 zamieszkały jako Obrońca Feliksy Eufrozyny z Karłowiczów Kamilla Stolling Aplikanta Magistratu małżonki nieletniej usamowolnionej, w asystencji i zaupoważnieniem męża oraz w asystencji swego kuratora Michała Grabowskiego obywatela w Warszawie pod Nr 539 zamiesszkałego działającej wraz z mężem swym w Warszawie pod Nr 259 zamieszkałej. wiadomo czyni i ogłasza: iż na skutek wyroków Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w dniach 25 Września (7 Października) i 10 (22) Grudnia 1864 r. zapadłych, sprzedaną zostanie w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie pod N. 1915 przy ulicy Przyrynek na gruncie emfiteutycznym położona a do spadku po Maksymiljanie Karłowiczu należąca:

Nieruchomość ta składa się:

1. Z domu frontowego o parterze dwóch piętrach i poddaszu masiv murowanego.
2. Komórek z drzewa wystawionych.
3. Komórek i kloak drewnianych.
4. Parkanu.
5. Gruntu pod budowlami i w podwórku zajmującego łokci kw. 369 i pół.

Czynszu opłaca się do Magistratu miasta stołecznego Warszawy rs. 2 kop. 10 rocznie.

Obszerniejszy opis tej nieruchomości znajduje się w taksie przez biegłych Henryka Muklanowicza, Jana Kobylińskiego i Józefa Gumowskiego w dniu 13 (25) Października 1864 r. rozpoczętej a w dniu 1 (13) Grudnia t. r. ukończonej, zaś w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego tutejszego w wydziale I złożonej.

Współwłaścicielami tej nieruchomości są:

1. Feliksa Edfrozyna z Karłowiczów Stolling.
2. Wilhelmina Karłowicz po Makaymiljanie Karłowiczu pozostała wdowa w Warszawie pod Nr 309 zamieszkała.
3. Romuald.
4. Aleksandra Anastazja dwóch imion.
5. Wiktoryn.
6. Zenobia Marjanna Joanna trzech imion rodzeństwo Karłowicze nieletni, któryeh główną opiekunką jest matka wyżej wzmiankowana Wilhelmina Karłowicz. zaś przydanym opiekunem Łskasz Krüger, obywatel w Warszawie pod Nr. 299 zamieszkały.
7. Ludwika Maksymiljana z Karłowiczów Józefa Kuszczyńskiego orgarmistrza żona wraz z tymże w Warszawie pod Nr 390 zamieszkała nieletnia przez małżeństwo usamowolniona której kuratorem jest Hipolit Swiderski obywatel w Warszawie pod Nr 543 zamieszkały.

Przygotowawcze przysądzenie nieruchomości powyższej, odbędzie się w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 urzędującego w wydziale I w dniu 22 Marca (3 Kwietnia) 1865 r. o godzinie 9 i pół z rana przed W. Dobrskim Sędzią delegowanym.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 4627 kop. 48 jako szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 8 (20) Lutego 1865 r.
Zygmunt Krysiński. (3740)

(N. D. 1551) Do sprzedania z wolnej ręki w każdym czasie dobra Konary od stacji Drogi Żelaznej Warszawsko Wiedeńskiej Kłomnice o pół mili odległe mającej ogólnej przestrzeni mórg nowopolskich 4053 prętów 173 Łąki nad rzeką Wartą, młym wodny, gorzelnia z całym aparatem. budynki nowo-murowane, dwa folwarki, propinacja znaczna, dochodu czystego około rs. 4000, bliższa wiadomość na miejscu u właściciela. (3400)

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 1381) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Zapozywa Józefa Kamińskiego, lat 31 liczącego, katolika, kucharza, ostatnio w Warszawie pod Nr. 643/4 zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby w przeciągu dni 30-tu od daty niniejszego zapozwu, do Sądu tutejszego po odbiór depozytu w sprawie własnej zgłosił się, lub jego prawi SS-rowie, wrazie zaś niezgłoszenia się w oznaczonym czasie depozyt ten na Skarb Królestwa spieniężonym zostanie.

Warszawa d. 6 (18) Lutego 1865 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Żytniewski.

(N. D. 1020) *Sąd Policji Prostej Okręgu Łomżyńskiego.*

W dniu 28 Listopada (10 Grudnia) r. z. 3ch nieznajomych starozakonnych przybyło do Szmula Burakiewicza we wsi Szulkach zamieszkałego gdzie popełniwszy kradzież, zbiedz potrafili, w śledzeniu których na drugi dzień przed Pułtuskiem ujęto wóz i konia oraz część przedmiotów z kradzieży pochodzących, ludzie zaś na nim będący zbiegli. Wzzwa przeto wszelkie władze, aby wrazie powzięcia jakich poszlako sprawcach wspomnionej kradzieży, bezzwłocznie Sąd tutejszy uwiadomiły, zaś koń maści gniadej lat 12 mający i wóz z koszem wyplatanym wrazie niezgłoszenia się właściciela, po upływie dni 30 przez publiczną licytacją sprzedany zostanie.

Łomża d. 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r.

Podsędek Milborz.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1700)

Doniesienie Księgarskie.

Nepomucen Kurowski, autor kilkudziesiąt dzieł Gospodarskich (a), wydał w roku 1861 Dzieło: **O urządzaniu Gospodarstw bezpańszczyznianych** (Warszawa cena złp. 9). Zajęło ono tak dalece, nie już tylko naszych panów Ziemianów, iż dość znaczna edycja, blizką jest zupełnego wyczerpania, ale nadto w r. 1862 zostało przełożone w Petersburgu na język rossyjski, i znalazło tak licznych amatorów, iż kilko tysięczne wydanie, podobne już zostało wykupione. Wszakże dziwić się temu nie można; przedstawia ono jako niezawodny pewnik: iż zniesienie pańszczyzny silnie się przyczyni, *po niejakim czasie,* do znacznego podniesienia ogólnej produkcji; a mianowicie przez niezbędne zaprowadzenie Gospodarstwa płodozmiennego, na doświadczeniach wszystkich ucywilizowanych krajów opartego (które gruntownie opisuje), w miejsce w tym razie zgubnego trójpolowego. Nakoniec dokładnie jest wyłożona wielka użyteczność nowych rolniczych narzędzi, pracę gospodarskie ułatwiających, a zarazem one przyśpieszających. Wszystko zaś przeestawione w sposób tak silnie do przekonania przemawiający, iż słusznie należy się szanownemu Autorowi wdzięczność, za tak użyteczną dla ludzkości pracę.

Tworzymirki, d. 10 Marca 1865 r.
Bonawentura Maciejowski.

(a) Są one wyszczególnione w Rolniku Polskim z r. 1862.

(N. D. 1725) Do dzisiejszego Nru Dziennika Warszawskiego, dołącza się Tabela wygranych 4-ciej Klasy 104 Loterji Klasycznej Królestwa Polskiego.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego — Za pozwoleniem Cenzury.

(dalszy ciąg Obwieszczeń w Dodatku.)

DODATEK